

Nr 12 / 120

Grudzień 2005 r.

Cena 2,00 zł

# ZIEMIA

## KOLBUSZOWSKA

*Wydanie Świąteczne*

*Niech na wigilijnym stole,  
w opłatkowej bieli -  
przyjdzie Jezus malusieńki,  
wszelkich łask udzieli.*

*Żeby Święta były zdrowe,  
Nowy Rok szczęśliwy -  
i by każdy z nas odnalazł  
życia sens prawdziwy.*



*Mieszkańcom  
Ziemi Kolbuszowskiej  
pogodnych i szczęśliwych  
Świąt Bożego Narodzenia,  
a w nadchodzącym Nowym Roku  
samych dobrych i pomyślnych dni  
życzy*

*poseł na Sejm Rzeczypospolitej  
Zbigniew Chmielowiec*

*\* \* \**

*Pelnych radości i pokoju  
świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym 2006 Roku  
życzy*

*Przewodniczący Rady Miejskiej  
Jan Wiącek  
oraz Radni Rady Miejskiej*

*\* \* \**

*Zdrowych i wesolych świąt Bożego Narodzenia,  
a w nadchodzącym Nowym 2006 roku niech  
szczęście i pomyślność nigdy Państwa nie opuszczą,  
a wiara codziennie dodaje sił i energii  
do tworzenia i realizacji nowych pomysłów.*

*Burmistrz Kolbuszowej  
Jan Luba  
wraz z pracownikami samorządowymi*

# OPIEKA I GODNA STAROŚĆ...

Wielu znamienitych gości przybyło 22 listopada 2005 roku do Cmolasu, gdzie uroczystie oddano do użytku nowy segment Domu Pomocy Społecznej Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Prospołeczna inwestycja kosztowała ok. 2,5 mln. zł. Dzięki temu, już wkrótce cmolaski DPS będzie mógł pomieścić ponad 70. pensjonariuszy.

Aktu otwarcia i poświęcenia nowego segmentu dokonał ks. bp. Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski. Na uroczystości obecny był również ks. Stanisław Słowik, dyrektor rzeszowskiego Caritas. Poza tym do Cmolasu przybyli parlamentarzyści z senatorem Mieczysławem Maziarem na czele, szefowie jednostek oraz liczni samorządowcy ze szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego. Z kolei gospodarzami uroczystości byli: Kazimierz Szkaradek, kustosz parafii Sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Cmolasie a zarazem dyrektor miejscowego Domu Pomocy Społecznej; jego zastępca Zbigniew Lubera oraz Eugeniusz Galek, wójt gminy Cmolasa.

Tradycje pomocy społecznej w Cmolasie sięgają 1642 roku. Wówczas to pochodzący z Cmolasu ks. Wojciech Borowiusz, rektor Akademii Krakowskiej, ufundował miejscowym ubogim przytułek wraz z kościół-

kiem. Był to mały drewniany budynek dla kilkunastu osób. - Tą ideę postanowiliśmy wskrzesić w 1994 roku - wspomina ks. Szkaradek - wówczas odremontowaliśmy starą plebanię i utworzyliśmy w niej dom dla osób w podeszłym wieku.

Obecnie DPS w Cmolasie jest jednym z najtańszych na Podkarpaciu, a do tego spełnia wszelkie możliwe standardy. - Dzięki temu dajemy najbiedniejszym ludziom możliwość zamieszkania, całkowitą opiekę zdrowotną, kulinarną i duchową. - uważa ks. dyrektor. - Dbamy, aby ci starszycy, po prostu godnie przeżyli tu jesień swojego życia. Dla nich mamy 1 i 2-osobowe pokoje z łazienką, windę, kaplicę wraz z pomieszczeniem „pro mortis”. Ważne jest też malownicze i spokojne położenie domu, bo mamy tu lasy, stawy i liczne zabytki.

PG



Aktu otwarcia i poświęcenia dokonał ks. bp. Kazimierz Górny - ordynariusz rzeszowski.

## Ewa Draus - wojewodą podkarpackim

Nominację na wojewodę podkarpackiego otrzymała 1 grudnia w Warszawie, z rąk premiera Kazimierza Marcinkiewicza, mieszkanka Kolbuszowej pani Ewa Draus.



Ewa Draus jest absolwentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Wydziału Nauk Społecznych i Ekonomicznych przy Instytucie Katolickim w Paryżu. Ukończyła studia na kierunkach: ekonomia, politologia i socjologia. Posiada dyplom Master Ecole de Hautes Etudes Commercial du Nord w Lille. W latach 2000 - 2003 była dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. Obecnie pracuje w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Przemyśle, gdzie jest wykładowcą. Pani Ewa Draus jest również działaczem społecznym i współzałożycielem Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Powiatu Kolbuszowskiego „NIL”.

Serdecznie gratulujemy!

MK

*Serdeczne życzenia  
bezpiecznych i spokojnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
spędzonych w miłej,  
rodzinnej atmosferze  
oraz  
radości i spokoju  
w Nowym 2006 Roku  
wszystkim mieszkańcom  
powiatu kolbuszowskiego  
składają  
Policjanci Komendy  
Powiatowej  
Policji w Kolbuszowej.*

**Ziemia**  
KOLBUSZOWSKA

Miesięcznik społeczno-kulturalny  
Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury  
im. Juliana Macieja Gosłara w Kolbuszowej.

INDEKS: 32616X  
ISSN 1232-051X.

Redakcja: Jacek Bardan - redaktor naczelny,

Agnieszka Chodorowska, Anna Ragan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Józef Sudoł, Barbara Szafranec - sekretarz redakcji. Stali współpracownicy: Magdalena Dudzińska, Bartłomiej Peret, Marian Piórek, Kazimierz Trela, Krzysztof Wójcicki, Mariusz Konefał. Adres redakcji: ul. Kościuszki 636, 36-100 Kolbuszowa, tel./fax 017/22 75 199, fax 017/ 22 70 258, e-mail: ziemiakolbuszowska@wp.pl Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. Wiktora 21, tel. 017/22 70 230. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania tekstów i poprawek stylistycznych. Przedruk dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Strona Internetowa RTK www.rtk.kolbuszowa.pl Numer konta RTK 21918000082001000000390001 RTK Organizacja Pożytku Publicznego

# XV Walne Zebranie Członków Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J.M. Goslara

11 grudnia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej odbyło się XV Walne Zebranie Członków Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J. M. Goslara.

Na wstępie wszyscy przybyli uczcili minutą ciszy pamięć pani Wiesławy Stawickiej – niedawno zmarłego członka zarządu. Zebranie otworzył prezes RTK – Andrzej Jagodziński, który złożył sprawozdanie z czteroletniej pracy Zarządu. Kolejnym punktem było głosowanie nad absolutorium dla Zarządu, które to, jednogłośnie otrzymał, po uprzednim przedstawieniu pozytywnej opinii Komisji Rewizyjnej.

Najistotniejszym punktem były wybory nowych władz Towarzystwa. Delegaci wykazali tutaj niesłychaną zgodność, ponieważ wszystkie osoby do nowego Zarządu, wybrane zostały jednomyślnie.

Zarząd ukonstytuował się w prawie niezmienionym składzie: Andrzej Jagodziński – prezes, Halina Dudzińska – z-ca prezesa, Barbara Szafraniec – z-ca prezesa, Marian Piórek – z-ca prezesa, Jacek Bardan – sekretarz, Janina Stanisławska – skarbnik, Danuta Gorzelany, Barbara Kardys, Jan Malec, Wojciech Mroczka, Kazimierz Puzio,

Zofia Serafin, Romana Starzec, Józef Sudół, Marek Ulatowski – członkowie zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej, wybrani zostali: Robert Mokrzycki, Cecylia Garbacka, Barbara Piekarcz. Ostatnim, wybieranym

gremium, był Sąd Koleżeński, w skład którego weszli: Bartłomiej Peret, Michał Franczyk i Marian Sochacki.

MARIUSZ KONEFAŁ



## Dzień Seniora w Weryni

Tegoroczny Dzień Seniora w Weryni był obchodzony bardzo hucznie. W sobotę 12 listopada w kościele parafialnym, w godzinach popołudniowych, odbyła się msza święta odprawiona przez prałata ks. Stanisława Wójcika w intencji rencistów i emerytów mieszkańców tej miejscowości.



W świetlicy WDK zebrało się kilkadziesiąt osób - seniorów, a wśród nich do najstarszych należeli m.in. S. Dragan, F. Śniezek, M. Godlewski, S. Szypuła. Swoim udziałem zaszczytili spotkanie nowo wybrani parlamentarzyści: senator Mieczysław Maziarz i poseł Zbigniew Chmielowiec z małżonką. Wśród zaproszonych gości byli: burmistrz Jan Zuba z małżonką, przewodniczący Rady Powiatu Józef Kardys, wicestarosta Waldemar Macheta, radny powiatu Władysław Mytych z małżonką, radny Rady Miejskiej Emil Wilk; sołtys Jan Bańkowski, członkowie Rady Sołectek: Julian Dragan; rodacy weryńscy – Stefan Wilk z małżonką z Rzeszowa, wiceprezes RTK im. J. M. Goslara, historyk regionalista - Marian Piórek z małżonką, komendant OSP - Ryszard Skowron, członkinie Koła KGW z Janiną Koza na czele i wielu innych.

Uczestniczący goście wręczyli bukiety kwiatów najstarszym seniorom, następnie złożyli serdeczne życzenia, zaś parlamentarzyści poinformowali o pracy polskiego parlamentu. Następnie wystąpił zespół artystyczny z miejscowej Szkoły Podstawowej pod egidą Urszuli Urbanik i Bożeny Wacyra.

W części towarzyskiej miłe panie z KGW przygotowały pyszny obiad i inne smakołowicości, a wszystkim przygrywała kapela „Widelanie” oraz zespół muzyczny z pobliskiej wsi Widelka. Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych.

(MP)

# Biesiada u Hupki

26 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury i Biblioteki w Niwiskach już po raz trzeci odbyła się Biesiada u Hupki. Honorowy patronat nad biesiadą objął starosta kolbuszowski i wójt gminy Niwiska.

Uroczyste „III Biesiadę” rozpoczęła pani Małgorzata Tetlak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki w Niwiskach, która oficjalnie przywitała wszystkich gości. Naszą imprezę uświetnili swoją obecnością: pan poseł Zbigniew Chmielowiec z małżonką; pan Marek Jastrzębski, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie; pan Jacek Bardan, dyrektor Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz pani Stefania Michałek, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kół Gospodyń Wiejskich w Rzeszowie. Starostwo reprezentowali: pani Elżbieta Wróbel, sekretarz powiatu; pani Katarzyna Cesarz, inspektor ds. promocji i kultury w powiecie kolbuszowskim, a także licznie zgromadzeni radni, kierownicy i pracownicy Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej. Obecni byli również: przedstawiciele gminy Niwiska, a także liczni mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego.

Biesiada była doskonałą okazją na podziękowania. Medale „Order Serca – Matkom Wsi” otrzymały Genowefa Chmielowiec z Siedlanki oraz Janina Bernacka z Niwisk – jako symbol „uznania za matczyzny trud włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków - patriotów; za kształtowanie w rodzinnym domu i środowisku humanistycz-



nych postaw moralnych; za niestrudzoną pracę w przeobrażaniu życia wsi, rodziny wiejskiej w nowoczesną, postępową, zamożną, korzystającą ze zdobyczy współczesnej cywilizacji; za autentyczne zaangażowanie

w upowszechnianiu cnót obywatelskich; za aktywność społeczno-zawodową w środowisku wiejskim i umiłowanie Ojczyzny”.

Następnie Jolanta i Wojciech Draganowie z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej wygłosili referat połączony z prezentacją multimedialną nt. „Obrzędowość doroczna i rodzina u Lasowiaków – źródłem poznania regionu

oraz jej wykorzystanie jako wizytówki i atrakcji regionalnej”.

Jak co roku wystąpiły kapele ludowe i zespoły obrzędowe, działające na terenie powiatu kolbuszowskiego. Jako pierwsze wystąpiły panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Huty Komorowskiej, które zaprezentowały śmieszne, a zarazem i dowcipne skecze. Wystąpił Zespół Obrzędowy „Cmolasianie”, prowadzony przez panią Danutę Zubę, który przygotował specjalnie na tę okazję piosenkę ludową o gospodarzach Biesiady, a także zaprezentował skecz pt. „Szczęśliwy Tatuś”; kapela „Raniżowianie”, z muzyką, przy której bawili się nasi dziadkowie; zespół obrzędowy „Mazurzanie” zaprezentował proces obróbki lnu. Słuchaliśmy melodii Jana Marxa, skrzypka ludowego, a zespół obrzędowy „Górnicy” z Kolbuszowej Górnej zaprezentował nam jak dawniej bawiono się na uroczystościach weselnych. Spotkanie prowadziły Monika Blicharz i Joanna Lachtara.

Jak na biesiadę przystało nie zabrakło swojskiego jadła czyli pierogów, barszczu, kiełbasy i oczywiście swojskiego chleba ze smalcem - przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Niwiskach i zaprzyjaźnionych gospodyń. Można było również podziwiać kiermasz rękodzieł artystycznych wykonanych przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Kolbuszowej. Nie zabrakło także tego wieczoru wróżb andrzejkowych i lania wosku przez klucz.

„Biesiada” została zorganizowana, dzięki wsparciu finansowemu starostwa i gminy Niwiska oraz indywidualnych sponsorów: Kazimierza Rogala i Janusza Karkuta.

## Uczestnicy programu „Ognisko”



... organizowanego w Raniżowie przez Podkarpacki Związek Byłych Pracowników PGR, a finansowany w całości przez Fundację PZU, zwiedzili dzięki uprzejmości dyrekcji Muzeum Kultury Ludowej kolbuszowski skansen.

Największe zainteresowanie dzieci wzbudziła koza pasąca się w zagrodzie skansenu. Pouczająca i atrakcyjna była także wizyta w stadninie koni pana Mariusza Rząsy.

MIECZYSLAW BUREK

ANNA JAROSZ

# Laury dla Radia Cmolos

grudzień 2005

Nr 12 (120)

W piątek, 11 listopada 2005 roku, w sali Hołdu Pruskiego krakowskich sukienic odbyła się prestiżowa uroczystość ogłoszenia wyników 7-ej edycji konkursu na najlepszą inicjatywę obywatelską "Pro Publico Bono".

Pośród dwóch nagrodzonych przedstawicieli Podkarpacia, znalazło się także Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Cmolos, uhonorowane za działalność gminnej rozgłośni o zasięgu powiatowym.

Celem przedsięwzięcia, któremu patronuje Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, jest nagradzanie inicjatyw organizacji obywatelskich, które pozytywnie wpływają na małe społeczności. Kapituła pod przewodnictwem prof. Andrzeja Zolla, główną nagrodę (60 tys. zł.) przyznała Stowarzyszeniu na Rzecz Aktywizacji Mieszkańców Polesia Lubelskiego z Podedworza. Ponadto uhonorowano zwycięzców w pięciu kategoriach konkursu oraz rozdano kilka wyróżnień.

Radio Cmolos funkcjonuje w powiecie kolbuszowskim już od trzech lat. - Należy budować społeczeństwo obywatelskie, a radio, jako szybki przekaznik informacji, może tylko w tym pomóc - twierdzi, jeden z głównych jego inicjatorów powstania cmolaskiej radiostacji, Eugeniusz Galek, wójt gminy Cmolos a zarazem prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Cmolos. Takie medium ma uciekać od niezrozumiałych wypowiedzi Oleksych, Lepperów czy Michników, a zacząć wreszcie mówić



Zaraz po uroczystej ceremonii ogłoszenia wyników „Pro Publico Bono”. Od lewej: Jacek Czarnecki, redaktor prowadzący Radia Cmolos; Ryszard Cebula z „TVN Uwaga”, ubiegłoroczny laureat tytułu „Pro Publico Bono” i wójt Eugeniusz Galek, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Cmolos.

językiem zrozumiałym dla mieszkańców naszej gminy.

Pierwszym szefem jedyne gminnego radia na Podkarpaciu został Janusz Tokarz, ówczesny dyrektor Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolosie. Na początku b.r. rozgłośnia przeniosła się do Samorządowego Ośrodka Kultury którego dyrektorem, a zarazem nowym szefem radia, została Katarzyna Olesiak. Jedynym dziennikarzem, który od początku działa w Radiu Cmolos

jest Jacek Czarnecki. - Jesteśmy rozgłośnią interaktywną, gdzie słuchacze decydują o jakości audycji. Ponadto cały czas poszukujemy współpracowników. Każdy, kto chce zostać radiowcem, może kontaktować się z nami pod nr 28-37-295.

PG

**Audycji cmolaskiej radiostacji można słuchać na częstotliwości 1062 kHz w godzinach od 7 do 8 rano i od 17 do 18 po południu, a w niedzielę od 13 do 15.**

## Przeżyli z sobą tyle lat...

Kwiaty, dyplomy i przede wszystkim medale od prezydenta RP – tak w piątek, 11 listopada, podziękowano za półwieczne pożycie małżeńskie siedmiu parom z terenu gminy Majdan Królewski.



Uroczystość odbyła się na sali widowiskowej miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury, a ceremonii uhonorowania jubilatów dokonał Jerzy Wilk, wójt gminy Majdan Królewski; Kazimierz Sudoł, przewodniczący Rady Gminy Majdan Królewski i Jadwiga Stec, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Majdanie Królewskim. Dla wszystkich gości z koncertem pieśni patriotycznych wystąpił gimnazjalny chór "Cantus".

Oto bohaterowie uroczystości: Janina i Mieczysław Ziębowie z Komorowa, Aniela i Józef Gołąbkowie oraz Maria i Ferdynand Stępnio wie z Brzostowej Góry, Janina i Józef Kasicowie z Rusinowa, Genowefa i Karol Stolarzowie z Krzątki, Anna i Jan Jurkowie z Woli Rusinowskiej, Aniela i Michał Szczurówie z Majdanu Królewskiego.

Wszystkim jubilatom redakcja Ziemi Kolbuszowskiej życzy kolejnych szczęśliwych lat wspólnego pożycia małżeńskiego.

PG



Minęło równe 60 lat od spotkania kilkunastu miłośników łowiectwa, którzy zaangażowali się w założenie Koła Łowieckiego „Knieja” w Mielcu.

# Darzbór

W dzierzawę otrzymali tereny leśne i polne położone głównie w zachodniej części powiatu kolbuszowskiego. Gospodarując na nich członkowie Koła osiągnęli wiele sukcesów. Zaliczyć do nich należy zwłaszcza ponowne zasiedlenie oczek wodnych bobrem, ograniczenie w znacznym stopniu kłusownictwa oraz, przede wszystkim, utrzymanie bogatego stanu zwierzyny.

Uroczystości rozpoczęto w andrzejkową sobotę w Sanktuarium Madonny z Puszczy w Ostrowach Tuszowskich. Mszę świętą celebrował ks. kanonik Wojciech Chochół, a piękne Słowo Boże skierował do zebranych kapelan myśliwych ks. dr hab. Edward Rusin. Wśród obecnych byli również ks. Sławo-

mir Zych oraz kapelan leśników ks. dr Jan Cebulak. Rangi uroczystości nadała liczna grupa pocztów sztandarowych kół łowieckich ze Świerczowa, Majdanu Królewskiego, Kolbuszowej, Chorzelowa, Mielca, Borowej i Rzeszowa. Poświęcono nowy sztandar Koła Łowieckiego „Knieja” w Mielcu.

Następnie wszyscy goście zostali zaproszeni do Szkoły Podstawowej w Ostrowach Tuszowskich na biesiadę myśliwską. Rozpoczęto ją od przedstawienia krótkiej historii Koła, wręczenia 10 odznaczeń łowieckich przez Prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie Marka Rogozińskiego oraz otwarcia wystawy pamiątek łowieckich zgromadzonych przez Prezesa Koła



Kazimierza Krigera w ciągu kilkunastu lat. Gratulacje oraz słowa uznania na ręce myśliwych i sympatyków łowiectwa skierował poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, który podkreślił znaczenie kultywowania tradycji i zwyczajów łowieckich. Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Jan Kraczek w swoim przemówieniu odniósł się do wielkiego znaczenia łowiectwa dla dobrze funkcjonującego leśnictwa oraz współpracy myśliwych z leśnikami. Przedstawiciele władz samorządowych zwrócili istotną uwagę na znaczenie łowiectwa dla społeczności lokalnych. O przygotowaniach do koronacji Madonny z Puszczy w Ostrowach Tuszowskich poinformował obecnych ks. Sławomir Zych.

Z okazji tak pięknego jubileuszu życzymy wszystkim myśliwym i wszystkim sympatykom łowiectwa dalszej dobrej współpracy, udanego gospodarowania zwierzyną oraz kultywowania tradycji i zwyczajów łowieckich. Darzbór!

**BARTŁOMIEJ PERET**



## Kronika policyjna...

### KRADZIEŻE I WŁAMANIA

■ Nocą, 27 listopada br., w Majdanie Królewskim nieznanymi sprawcami, wykorzystując niefrasobliwość właściciela samochodu osobowego m-ki Renault, który nie zamknął swego pojazdu, skradli dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny oraz panel od radia samochodowego wartości około 100 złotych. Pokrzywdzony będzie musiał ponieść także koszty wydania nowych dokumentów.

■ Kilka dni później kolekcjoner cudzych dokumentów znów pojawił się w Majdanie Królewskim. 5 grudnia około 9.30, z Poloneza skradziono dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny, kartę bankomatową oraz 30 zł. na szkodę mieszkanki Mielca.

Powyższe przypadki kradzieży pokazują jak często nasza beztroska staje się okazją dla złodzieja. Sprzyjają temu także zatłoczone, szczególnie w okresach przedświątecznych, targowiska i sklepy czy przystanki autobusowe. Zaaferowani zakupami nie zwracamy uwagi na nasze portfele i torebki. Kiedy nagle wokół nas tworzy się ścisk („sztuczny tłok”) nawet nie podejrzewamy, że złodzieje już czyhają na nasze portfele. Kradzież spostrzegamy dopiero przy kasie, kiedy nie mamy już czym zapłacić za wybrany towar, często w którymś z kolejnych sklepów.

Przypominamy, że sami możemy poprawić swoje bezpieczeństwo i ustrzec nasze mienie przed kradzieżami, stosując się do poniższych wskazówek:

- nawet jeśli tylko na chwilę wysiadamy z samochodu, wyciągamy kluczyki ze stacyjki i zamykamy drzwi,
- nie pozostawiamy w widocznym miejscu w samochodzie torebek, saszetek czy cennych przedmiotów a dokumenty nośmy przy sobie,

nawet jeśli z pojazdu korzysta kilku kierowców,

- robiąc zakupy, portfele i torebki nośmy tak, aby cały czas mieć je pod kontrolą – z przodu lub w wewnętrznych kieszeniach marynarki, kurtki, nie zaś w tylnych kieszeniach spodni, plecakach. Torebki należy trzymać przed sobą oraz przytrzymywać ręką tak, by utrudnić do nich dostęp ewentualnym złodziejom,
- unikajmy tłocznych miejsc, a nagle powstały ścisk powinien wzmocnić naszą czujność, bo często złodzieje działający w grupach, tworzą tzw. sztuczny tłok, by odwrócić uwagę ofiary od jej portfela i torebki,
- nie nośmy wszystkich pieniędzy w jednym miejscu, a gdy wyciągamy portfel, otwierajmy go tak, by stojące w pobliżu osoby nie zauważyły jego zawartości. Pamiętajmy, że gruby, pokazny portfel czy wyciągany z kieszeni plik banknotów prowokuje złodzieja.

Mamy nadzieję, że przestrzeganie powyższych zasad poprawi bezpieczeństwo nasze i naszego mienia.

**EWA SĘCZKOWSKA**



XLII Sesja Rady Powiatu odbyła się w dniu 23 listopada 2005 r.

### NOWY RADNY

W związku ze złożeniem mandatu radnego przez Mieczysława Maziara, który wybrany został do Senatu, nowym radnym został Eugeniusz Lis. Ma on 44 lata, jest żonaty, posiada dwoje dzieci. Obecnie pracuje jako nauczyciel historii w Zespole Szkół w Widelcu. W Radzie Powiatu będzie kontynuował pracę swojego poprzednika w komisjach: rewizyjnej i zdrowia. Zapewne pomoże mu doświadczenie samorządowe, które zdobył będąc radnym poprzedniej kadencji.

### PLANOWANY BUDŻET NA 2006 R.

Wstępny projekt budżetu na 2006 r. przedstawiła radnym skarbnik Małgorzata Mokrzycka-Kwaśnik. Oznajmiła, że planowane dochody wyniosą 20,8 mln zł, a wydatki będą o 700 tys. mniejsze. - „Powstała w ten sposób nadwyżkę przeznaczymy na spłatę części rat, kredytów i pożyczek”.

Pani skarbnik przedstawiła wykaz zadań inwestycyjnych, które mają być w przyszłym roku realizowane wyłącznie ze środków własnych, na łączną kwotę 1,461 tys. zł. Będą to: modernizacja drogi Kosowy – Trzęsówka - Cmolasy (100 tys. zł), drogi na terenie gminy Cmolasy (896 tys. zł), przebudowa skrzyżowania na ul. Obrońców Pokoju z drogą gminną Kolbuszowa - Świerczów (80 tys. zł), zakup spawar-

ko-prądnicy dla potrzeb Zarządu Dróg Powiatowych (7,5 tys. zł). W administracji publicznej: rozbudowa infrastruktury informatycznej (50 tys. zł), bezpieczeństwo publiczne i obrona przeciwpożarowa: modernizacja KPP (80 tys. zł) i zakup ciężkiego samochodu gaśniczego dla KPSP (100 tys. zł.). W dziale Oświata i Wychowanie: w CKP zakup obrabiarki sterowanej numerycznie (130 tys. zł). Ochrona Zdrowia: zakup samochodu sanitarno-transportowego dla Nefrologii i Dializoterapii (17,5 tys. zł).

Dyskusję dotyczącą planowanego budżetu rozpoczął radny Władysław Mytych - „Czy pomoc dla szkół ponadgimnazjalnych kończy się jedynie na wyodrębnieniu środków na zakup obrabiarki?” – pytał. Odpowiedział mu starosta Bogdan Romaniuk - „w szkołach są niestety ogromne zapóźnienia, których w ciągu kilku lat po prostu nie da się zniwelować, a kosztują grube miliony, stąd też w tym celu złożyliśmy wniosek do tzw. mechanizmów norweskich na sumę ok. 8 mln. zł.”

Radny Stefan Orzech wspominał natomiast o drodze Kolbuszowa Górna – Kłapówka: - „Mam wrażenie, że dalej nic się nie robi z drogą do Kłapówki. Kto tą drogą wreszcie się zainteresuje? Po raz n-ty powtarzam, że musimy dbać o te małe miejscowości”.

„Prawda jest taka, że złośliwość zarządu spowodowała, że nie zrealizowano tej inwestycji, bo deklaracje ze strony miasta były” – dodał przewodniczący Józef Kardys. Dyskusję o budżecie zakończył radny Stefan Wrzask

– przewodniczący komisji finansów: - „Budżet jest jaki jest. Zadłużenie naszego powiatu jest wysokie i to powinno nas determinować w podejmowaniu decyzji. Na obsługę zadłużenia powiatu musimy wydać tyle ile na kilka km dróg i dalsze zadłużanie powiatu spowoduje, że następna rada kompletnie nic nie zrobi”.

### STAROSTWO „ON – LINE”

Elżbieta Wróbel – sekretarz powiatu poinformowała radnych o wejściu w życie ustawy, która zobowiązuje m.in. jednostki samorządu terytorialnego do wpisu elektronicznego i załatwiania spraw z petentem za pomocą internetu. Zarząd złoży wniosek do ZPORR, dzięki czemu poprawiona zostałaby baza informatyczna w starostwie poprzez zakup nowego serwera, rozbudowę sieci informatycznych, zainstalowanie informatów w gminach, które informowałyby o działalności powiatu. Radni po zapoznaniu się z zagadnieniem podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do projektu „System komunikacji elektronicznej oraz usługi publiczne on-line w Powiecie Kolbuszowskim”, działania 1.5 „Infrastruktura Społeczeństwa Informacyjnego”. Zadanie realizowane będzie w latach 2005/07. Wkład własny powiatu wnie- sie w roku 2005 – 7,3 tys. zł, a 2006 – 42 tys. zł. Środki ze ZPORR to 150 tys. zł. W 2007 wkład powiatu wynosić będzie 50 tys. zł, a pieniądze pozyskane ze ZPORR to 150 tys. zł. Ogółem środki własne powiatu - 100 tys. zł, ZPORR - 300 tys. zł.

MARIUSZ KONEFAŁ

**Wszystkim, którzy poparli moją osobę i mój program w wyborach burmistrza Kolbuszowej składam serdeczne podziękowanie.**

**Również serdecznie dziękuje Komitetowi Wyborczemu i członkom obwodowych komisji wyborczych działających w moim imieniu.**

Zbigniew Lenart

więcej: [www.zbigniewlenart.prv.pl](http://www.zbigniewlenart.prv.pl)





## Z obrad Rady Miejskiej

XLII sesja IV Kadencji Rady Miejskiej odbyła się 9 grudnia 2005 r.

### ZAPRYSIĘŻENIE BURMISTRZA

„Obejmując urząd Burmistrza Kolbuszowej, uroczyste ślubuję:

że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta i gminy. Tak mi dopomóż Bóg.”

Przysięgę o takiej treści złożył nowy burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba. Po zaprzysiężeniu, podziękował wszystkim za udzielone mu poparcie podczas wyborów uzupełniających oraz odebrał życzenia od przewodniczącego Rady Jana Wiącka.

Radni zatwierdzili również pobory nowego burmistrza, który zrzekł się podwyżki w stosunku do poborów swojego poprzednika - będzie zarabiał 7400 zł miesięcznie brutto, na co składa się: 4000 zł - wynagrodzenia zasadniczego, 1500 zł - dodatek funkcyjny, a do tego dodatek za wysługę lat i dodatek specjalny. Przypomnijmy, że w wyborach 4 grudnia Jan Zuba otrzymał 4487 głosów, a jego kontrkandydat Zbigniew Lenart 1013. W głosowaniu wzięło udział 29,26% uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy.

### SZKOŁY ŚREDNIE, UNIWERSYTET I SZKOŁA MUZYCZNA

Sprawozdanie z funkcjonowania swoich placówek złożyli dyrektorzy szkół średnich z terenu gminy Kolbuszowa: Edward Ma-

zur – dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Kolbuszowej, Wanda Jasińska – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego i Stanisław Olszówka – dyrektor Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni.

Z uwagi na to, że znaczny procent młodzieży trafiającej do kolbuszowskich szkół średnich kończy tutejsze gimnazja, gmina jest zainteresowana funkcjonowaniem tych placówek.

Sprawozdanie rozpoczął w imieniu zarządu powiatu, starosta Bogdan Romaniuk. Po nim wypowiedziała się kierownik obsługi jednostek szkolnych - Stanisława Bryk.

Na sesję zaproszony został również nowy dziekan Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w Weryni – prof. Igor Zubrzycki, który powiedział, że kierunek „agrobiologia” będzie stopniowo wygaszany a w jego miejsce będzie rozwijana „biotechnologia”.

Ostatnie sprawozdanie złożyła Aleksandra Niezgodna – dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Kolbuszowej, która wytknęła władzom miasta niedostateczną pomoc dla swojej placówki. Wystąpienie to wywołało emocje wśród radnych, ponieważ szkoła ta nie podlega Gminie, lecz bezpośrednio Ministerstwu Kultury.

- „Chciałem zwrócić uwagę, że pani dyrektor prosi o pomoc w specyficznej sytuacji, gdy mamy zimę, a dzieci chodzą do szkoły nie ogrzewanej” – komentował rad-



Burmistrz Kolbuszowej - Jan Zuba.

ny Stanisław Długosz. - „To nie jest tak, że rada szkole muzycznej nie chciała pomagać. Gdy okazało się, że w świetle prawa nie możemy szkoły finansować, gmina udzielała pomocy kupując usługi w formie przedstawień. Jeżeli pojawią się takie możliwości to rada taką pomoc w budżecie zarezerwuje” – wyjaśnił przewodniczący Jan Wiącek.

MARIUSZ KONEFAŁ

## Szanowni Państwo!

*Bardzo dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w wyborach Burmistrza Kolbuszowej w dniu 4 grudnia br.*

*Dziękuję za okazane mi zaufanie. Pełnienie funkcji burmistrza naszej Gminy jest wielkim zaszczytem, ale wiem również, że wielkim zobowiązaniem.*

*Dołożę wszelkich sił, aby nie zawieść pokładanego zaufania. Bardzo proszę o pomoc i wsparcie w pracy na rzecz Gminy i dobra wszystkich jej Mieszkańców.*

Łączę wyrazy szacunku

**Jan Zuba**

**Burmistrz Kolbuszowej**

# BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ

## Z SIEDZIBĄ W KOLBUSZOWEJ, UL. OBRONCÓW POKOJU 21,

### OGŁASZA OTWARTE KONKURSY OFERT NA ZADANIA WŁASNE GMINY Z ZAKRESU:

1. Pomocy społecznej na wspieranie bieżącej działalności Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej poprzez pomoc osobom starszym nie mającym zatrudnienia, oraz dzieciom i młodzieży szkolnej z rodzin patologicznych, wielodzietnych, najuboższych wychowujących się w warunkach niekorzystnych dla ich rozwoju, w formie pomocy rzeczowej, oraz zajęć pozaszkolnych, propagujących zdrowy styl życia – 50.000 zł.

2. Pomocy społecznej poprzez łagodzenie skutków ubóstwa i pomoc w wyjściu z trudnej sytuacji życiowej najuboższym mieszkańcom poprzez pozyskiwanie i rozdawnictwo artykułów żywnościowych, odzieży, środków chemicznych i artykułów przemysłowych - 7.000 zł.

3. Pomocy osobom niepełnosprawnym, w zakresie integracji tych osób ze środowiskiem ludzi zdrowych, oraz przystosowanie ich do normalnego funkcjonowania w społeczności lokalnej, oraz upowszechnianie zdrowego trybu życia, wolnego od patologii społecznych – 6.000 zł.

4. Upowszechniania kultury fizycznej i sportu poprzez organizację zawodów i treningów piłki nożnej dla osób z terenu gminy Kolbuszowa, po 35 roku życia, a tym samym krzewienie kultury fizycznej wśród osób pracujących, starszych, nie tylko wśród dzieci i młodzieży szkolnej - 2.500 zł.

5. Upowszechniania kultury fizycznej i sportu poprzez organizację imprez sportowo – rekreacyjno - kulturalnych, festynów o charakterze masowym, organizację imprez sportu zorganizowanego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Kolbuszowa, organizację imprez objętych kalendarzem imprez dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów, nadzór nad ich bezpieczeństwem, oraz pomoc organizacyjną i rzeczową dla Ludowych Zespołów Sportowych działających w sołectwach należących do gminy Kolbuszowa – 370.000 zł.

6. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu poprzez organizację zajęć sportowych, treningów i turniejów piłki nożnej dla młodzieży z terenu miasta i gminy Kolbuszowa – 143.000 zł.

7. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu poprzez prowadzenie sekcji piłki nożnej, szkolenie zawodników (młodzik starszy) w miejscowości Kolbuszowa Dolna oraz uczestnictwo w rozgrywkach klasy okręgowej w roku 2006 - 5.000 zł.

8. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu poprzez prowadzenie sekcji piłki nożnej, szkolenie zawodników (junior starszy) z miejscowości Kolbuszowa Dolna oraz uczestnictwo w rozgrywkach „A” z możliwością awansu do klasy okręgowej juniorów starszych w 2006 roku - 5.000 zł.

9. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu poprzez prowadzenie sekcji piłki nożnej, szkolenie zawodników z miejscowości Kolbuszowa Dolna oraz uczestnictwo w rozgrywkach V ligi piłki nożnej w 2006 roku – 22.000 zł.

10. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu poprzez prowadzenie sekcji piłki nożnej kobiet, szkolenie kobiet i dziewcząt z miejscowości Kolbuszowa Dolna, oraz uczestnictwo w rozgrywkach II ligi piłki nożnej kobiet w 2006 roku – 23.000 zł.

11. Bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego poprzez edukację społeczności lokalnej na temat udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej w nagłych stanach zagrożenia życia – 6.000 zł.

12. Kultury i ochrony dziedzictwa narodowego poprzez organizację obchodów roku ks. Ludwika Ruczki – Ojca Sybiraków z okazji 110 rocznicy śmierci – 10.000 zł.

Do składania wniosków dot. realizacji w/w zadań zaprasza się: organizacje pozarządowe; osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego; stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego oraz jednostki organizacyjne podległe organom administracji publicznej lub przez nie nadzorowane.

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie w terminie do 30 dni od daty ogłoszenia konkursu oferty zgodnej ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego,

ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 193, poz. 1891).

Warunkiem rozpatrzenia ofert będzie:

- 1) zamieszczenie w ofercie szczegółowego zakresu rzeczowego proponowanego do realizacji zadania zawierającego opis planowanego działania,
- 2) dołączenie aktualnego odpisu potwierdzającego wpis do właściwej ewidencji lub rejestru dotyczących statusu prawnego uprawnionego podmiotu i prowadzonej przez niego działalności,
- 3) przedstawienie sprawozdania finansowego i merytorycznego z działalności podmiotu za ubiegły rok lub - w wypadku dotychczasowej krótszej działalności - za miniony okres tej działalności,
- 4) aktualny statut.

Przy rozpatrywaniu ofert brane będą pod uwagę następujące kryteria:

- 1) merytoryczne (zasieg działania, miejsce wykonywania zadania, cel działania, społeczne uzasadnienie),
- 2) finansowe (koszty realizacji planowanego zadania - stosunek ponoszonych nakładów do zamierzonych efektów i celów, inne źródła finansowania),
- 3) organizacyjne (posiadane zasoby kadrowe, rzeczowe, doświadczenie),
- 4) zakładani partnerzy i beneficjenci.

Oferty opiniowane są przez Komisję Konkursową. Skład Komisji oraz regulamin jej pracy uchwała Burmistrz Kolbuszowej. Decyzję o udzieleniu dotacji podejmuje Burmistrz Kolbuszowej po zapoznaniu się z opinią Komisji Konkursowej. O podjętych decyzjach składający ofertę powiadamiani są pisemnie. Od podjętych decyzji nie przysługuje odwołanie. W przypadku przyznania dotacji w wysokości innej niż wnioskowana warunkiem zawarcia umowy jest korekta kosztorysu projektu.

Warunkiem przekazania dotacji jest zawarcie przed datą rozpoczęcia realizacji zadania umowy według wzoru określonego w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003r w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 193, poz. 1891).

Oferty należy składać na adres:

**Urząd Miejski w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21**

**36-100 Kolbuszowa lub osobiście: pokój nr 13, tel. 017 227 13 33**

Termin składania ofert upływa z dniem 15 stycznia 2006 roku.

Termin realizacji zadania określa się na 2006 rok.

Oferty sporządzone wadliwie bądź niekompletnie, co do wymaganego zestawu dokumentów lub informacji nie będą rozpatrywane ze względów formalnych.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 20 stycznia 2005 roku.

Szczegóły dotyczące otwartych konkursów ofert znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej: [www.kolbuszowa.pl](http://www.kolbuszowa.pl), bądź na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej.



Pani

**Marii Pikule**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**TATY**

składa

dyrekcja i pracownicy  
Miejskiego Domu Kultury  
w Kolbuszowej



Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa

## Bezpłatne szkolenia z języka angielskiego dla osób pracujących

Regionalne Towarzystwo Kultury im. Juliana Macieja Góslara w partnerstwie ze Szkołą Języków i Zarządzania PROMAR International, od pierwszego grudnia rozpoczęło realizację projektu „Znajomość języka angielskiego osób pracujących z terenu powiatu kolbuszowskiego szansą rozwoju regionu”. Projekt realizowany będzie w ramach Priorytetu 2 – Wzmocnienie Rozwoju Zasobów Ludzkich w Regionach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

W projekcie uczestniczyć będą pracownicy, zatrudnieni na

umowę o pracę, zamieszkujący teren powiatu kolbuszowskiego, chcący podnieść lub uzupełnić swoje kwalifikacje zawodowe i tym samym stać się bardziej konkurencyjnym na rynku pracy. Zajęcia odbywać się będą w niewielkich grupach (około 10 osób) przeprowadzane przez wysokiej klasy lektorów.

Wszelkie informacje na temat naboru na szkolenia z języka angielskiego będą ogólnie dostępne m.in. w prasie lokalnej i regionalnej oraz w biurze Regionalnego Towarzystwa Kultury przy ulicy Kościuszki 6, pod numerem telefonu: 017 2275 199.

MK



**SUWALSKA FABRYKA OKIEN i DRZWI**

**EURO OKNO**

**SKŁAD FABRYCZNY KOLBUSZOWA**

**Plac Wolności 54, tel. (017) 2270 090**

**OKNA i DRZWI**  
**PCV, ALUMINIUM, DREWNO**

**ROLETY, PARAPETY, MONTAŻ**  
**TRANSPORT, POMIAR i WYCENA - GRATIS!!!**

# Pracodawcy oraz osoby bezrobotne

Przedsiębiorca który planuje zatrudnienie pracownika(ów) może otrzymać pomoc finansową na stworzenie kolejnych miejsc pracy (subsydiowanie zatrudnienia). Pomoc udzielana jest w formie dotacji przeznaczonej na dofinansowanie kosztów płac pracowników przez okres 24 miesięcy od dnia ich zatrudnienia. Na koszty płacy składa się płatna przez pracodawcę płaca brutto i obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne.

Powyższa pomoc zostanie udzielona jeżeli na nowo powstałym miejscu pracy zostaną zatrudnieni:

- rolnicy i domownicy nie będący emerytami albo osobami zarejestrowanymi jako osoby bezrobotne lub inne osoby, które nie są zatrudnione w rolnictwie na podstawie stosunku pracy przez podmioty prowadzące działalność rolniczą;
- pracownicy przemysłów i sektorów podlegających restrukturyzacji oraz inne osoby zagrożone utratą pracy z powodu procesów restrukturyzacyjnych a także osoby, które utraciły pracę w wyniku procesów

restrukturyzacyjnych i pozostają bez pracy przez okres krótszy niż 3 miesiące.

Przedsiębiorca może skorzystać z subsydiowanego zatrudnienia również w przypadku gdy tworzenie zatrudnienia łączy się z realizacją nowej inwestycji oraz nastąpi w ciągu trzech lat od zakończenia inwestycji.

Wkład przedsiębiorcy spełniającego wymogi dla dużego przedsiębiorstwa w finansowanie projektu wynosi co najmniej 50%. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw wkład ten wynosi minimum 35%. Projekt można składać na bieżąco do końca przyszłego roku a jego wartość nie może być niższa niż 5 tysięcy euro. Z dofinansowania można korzystać przez dwa lata.

Wszystkie osoby zainteresowane możliwością skorzystania z dotacji do zatrudnienia **winni się skontaktować z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie przy ulicy Lisa Kuli 20.**

MIECZYSLAW BUREK

## Mieszkańcom Ziemi Kolbuszowskiej

za otwartość

serca i wrażliwość

na drugiego człowieka,

jaką okazali w czasie

„Przedświątecznej Zbiórki

Żywności” w dniach

2 i 3 grudnia 2005 r.

- składamy podziękowania.

*Dzięki Państwa hojności, ofiarności wolontariuszy i dobrej woli właścicieli kilku sklepów w Kolbuszowej zebraliśmy znaczną ilość żywności, którą przekazemy wielu potrzebującym rodzinom z naszego regionu.*



*Życzymy Wszystkim radosnych Świąt Bożego Narodzenia*

**Zgubiono** legitymację studencką Uniwersytetu Rzeszowskiego na nazwisko Bieszk Jolanta. Uczciwego znalazcę prosi się o kontakt na nr. telefonu (17) 2271 561.

## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

KOLBUSZOWA GÓRNA 275

TEL./FAX 017/ 22 73 466, 0 500 170 306

CZYNNE:

PONIEDZ. PIĄTEK - 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>,

SOBOTA 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>



### Badania techniczne - przeglądy rejestracyjne

- samochody osobowe - dostawcze do 3,5 t
- ciągniki rolnicze
- samochody z instalacją gazową
- motocykle
- samochody sprowadzane z zagranicy

### OFERUJEMY:

- części zamienne do samochodów krajowych i zagranicznych
- klocki hamulcowe, szczęki
- elementy zawieszenia i układów kierowniczych
- tłumiki
- amortyzatory - Wymiana Gratis
- oleje: SHELL, BP, ELF, CASTROL, LOTOS **WYMIANA GRATIS!!!**
- komputerowa regulacja geometrii kół
- filtry oleju i powietrza
- kompleksową diagnostykę pojazdów
- naprawy, regulacje - na miejscu.
- serwis klimatyzacji samochodowej - KOMPLEKSOWA DIAGNOSTYKA SILNIKA

### SUPER OFERTA

- regulacja geometrii zawieszenia na najnowszym urządzeniu komputerowym firmy BEISSBARTH

**BEZPŁATNIE:** ■ sprawdzimy pełną geometrie zawieszenia pojazdu -

przy zakupie 4 szt. opon dotyczy również naszego centrum serwisowego ogumienia - (Plac GS Kolbuszowa), tel. 22 74 359 ■ zatankowanie 5 l gazu lub umycie swojego samochodu w myjni samochodowej - po wykonaniu okresowego badania technicznego.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

# WARTA

ROK ZAŁOŻENIA 1920

OFERUJEMY OCHRONĘ UBEZPIECZENIOWĄ:

- ◆ Życia Twojego i Bliskich
- ◆ Twoich finansów
- ◆ Domu, mieszkania
- ◆ Samochodu
- ◆ W czasie podróży
- ◆ Firmy
- ◆ Gospodarstwa rolnego

PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ,

POZNASZ CENĘ

I ZAKRES NASZYCH UBEZPIECZEŃ!

NASZ ADRES:

36-100 Kolbuszowa, ul. Kościuszki 12

(obok Urzędu Skarbowego)

tel. 22 71 588, 22 70 520, fax 22 70 521

e-mail: zp@plusnet.pl

## Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w Weryni – Kolbuszowej

Kiedy w październiku 2002 roku, podczas inauguracji roku akademickiego nowopowstałego Instytutu Biotechnologii, życzonej młodej społeczności akademickiej, aby niebawem powstał tutaj wydział - mało kto wierzył, że stanie się to, tak szybko.

Dobra wola władz Uniwersytetu, starania profesorów z Instytutu oraz sprzyjający rozwojowi ośrodka klimat w środowisku weryńsko-kolbuszowskim sprawiły, że ośrodek uniwersytecki w Weryni decyzją rektora i senatu od

1 października br. stał się wydziałem, w którym będą funkcjonować instytuty, katedry, zakłady i inne jednostki organizacyjne. Będzie systematycznie zwiększać się ilość studentów, pracowników naukowo-dydaktycznych, technicznych i obsługi. Wzrośnie też ilość programów badawczych i poprawi się baza oraz otoczenie kampusu uniwersyteckiego.

Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego powoli staje się kołem za-

machowym napędzającym rozwój miasta i powiatu. Jeśli życzliwość samorządów (miasta, gmin, powiatu) będzie większa - oczywiste jest, że rozwój naszych środowisk będzie szybciej odczuwalny. Od dawna wiadomym jest, że kto inwestuje w oświatę i naukę - inwestuje dobrze i myśli o przyszłości.

23 listopada wybrano władzę Zamiejscowego Wydziału Biotechnologii. Dziękaniem został prof. dr hab. Igor Zubrzycki, prodziekanem d/s dydaktycznych - dr Halina Miara, prodziekanem d/s nauki - prof. dr hab. Marek Koziorowski. Do Rady Wydziału weszli także: prof. dr hab. Zbigniew Kotylak, prof. dr hab. Stanisław Sadło, prof. dr hab. Mieczysław Błaszczak, prof. dr hab. Jacek Żebrowski, prof. dr hab. Ihor Virt, prof. dr hab. Barbara Rejduch, mgr Magdalena Duda, mgr Małgorzata Kus-Liśkiewicz, mgr Zbigniew Lenart, studenci: Lucyna Wielgosz, Marcin Beńko i Norbert Gryza.

ZBIGNIEW LENART

*Droży Czytelnicy!  
Wszystkiego najlepszego  
życzymy na Święta,  
wszelkiej pomyślności  
i radości,  
niech Mikołaj w Waszych  
domach zagości,  
a w Nowy Rok 2006  
spełnienia marzeń i wielu  
miłych wrażeń  
- życzą Leśnicy  
z Nadleśnictwa  
Kolbuszowa.*



## Wywiadówka z witaminami

23 listopada w Szkole Podstawowej w Bukowcu, odbyła się wywiadówka informująca rodziców o osiągnięciach dydaktyczno-wychowawczych uczniów, połączona z promocją zdrowej żywności. Nasza szkoła należy do sieci szkół promujących zdrowie. Jednym z zadań realizowanych przez szkołę jest propagowanie zdrowego stylu życia.



Spotkanie rozpoczęła pani dyrektor mgr Maria Antos przedstawiając bieżące sprawy szkoły. Następnie uczniowie przedstawili krótki występ artystyczny pt.: „Witaminki dla chłopaka i dziewczynki”. Bardzo się wszystkim podobał i został nagrodzony gromkimi brawami. Po występach rodzice mieli możliwość obejrzenia prac plastycznych wykonanych przez uczniów naszej szkoły. Były one efektem konkursu plastycznego organizowanego od paru lat pt. "Witaminka", którego celem jest ukazanie wartości odżywczych owoców i warzyw. Następnie odbył się pokaz i degustacja zdrowej żywności, a było co podziwiać i degustować. Większość potraw, to potrawy regionalne (lasowieckie jadło). Przygotowano również napoje ze świeżych owoców, kompoty i soki. Do pokazu tego zaangażowali się nauczyciele, uczniowie oraz rodzice naszego środowiska. Podczas gdy jedni degustowali, inni mogli oglądać i kupić książki. W ramach akcji w której szkoła uczestniczy „Cała Polska czyta dzieciom”, zorganizowano kiermasz taniej książki, by zachęcić rodziców i opiekunów do głośnego czytania dzieciom. Za przysłowiową złotówkę można było zakupić ciekawe książki dla swoich pociech, pod choinkę. Następnie rodzice udali się na spotkanie z wychowawcami, by uzyskać informacje na temat osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych dzieci.

BARBARA ANTOSZ

# Przywrócić sens świętom Bożego Narodzenia

Okres Świąt Bożego Narodzenia wyzwała w nas, Polakach, najbardziej serdeczne, czułe uczucia i myśli związane w wielkimi przeżyciami religijnymi, z ciepłem rodzinnego domu, wieczerzą wigilijną, pasterką, szopką, jasełkami, opłatkiem, śpiewem kolęd. Wymieniłem tylko niektóre znaki i symbole tych świąt. Polska kultura, od wieków związana z chrześcijaństwem wykształciła ich o wiele więcej.

Wielkim przygotowaniem na Boże Narodzenie jest Adwent, czas radosnego czekania na przyjście Dzieciątka, czas skupienia, wyciszenia, duchowego przygotowania. Dawniej do tego dochodził jeszcze post. Pod koniec każdego roku przeżywamy zatem czas szczególny, czas błogosławiony - jest to okres Adwentu i Bożego Narodzenia. W kręgu kultury polskiej mamy piękne literackie świadectwa tych okresów liturgicznych. Są to niezwykle pieśni, które weszły tak głęboko do tradycji tego narodu, że stanowią one ważny czynnik naszej narodowej identyfikacji, a my czujemy się w pełni Polakami przez wypełnianie bożonarodzeniowej i adwentowej tradycji, także przez śpiew pieśni adwentowych i kolęd.

W łacińskiej rannej mszy adwentowej zwanej roratami śpiewano na Introit, czyli na wejście, pochodzącą z XVII wieku roratnią pieśń mszalną:

*W czasie smutnym adwentowym  
Jak przed przyjściem Chrystusowym,  
Z żalem serca rozważamy  
Z Patryjarchami wołamy:  
Spuście nam Zbawcę niebios  
Ziemię niech użyźni rosa.  
Dobroć Boga wszechmocnego  
Niech nam da Sprawiedliwego.*

Także z wieku XVII, a więc z czasów polskiego baroku pochodzi bardzo

uroczysta pieśń adwentowa, śpiewana do dziś w kościołach - **Archanioł Boży Gabryjel**. Jest to pieśń o zwiastowaniu anielskim, kiedy wysłaniec Boży zwiastuje Marii dobrą nowinę o poczęciu



Jezusa. Kończy się wielki adwent ludzkości, Archanioł Gabriel zapowiada nowe czasy. Nieznany Autor dobrze uchwycił napięcie tej sceny i jej ogromne znaczenie dla dziejów zbawienia.

*Archanioł Boży Gabryjel  
Posłan do Panny Maryjej  
Z majestatu Trójcy Świętej  
Tak sprawował poselstwo k Niej  
Zdrowaś Panno, łaskiś pełna.*

Scenę zwiastowania opiewają też i inne pieśni tego okresu: pochodzący z XVI wieku utwór **Po upadku człowieka grzesznego**, także szesnastowieczne tłumaczenie hymnu **Ave hierarchia - Zdrowaś bądź, Maryja Niebieska lilija**, czy piękne strofy renesansowej pieśni **Hejnał wszyscy zaśpiewajmy**.

Głównym motywem pieśni adwentowych prócz zwiastowania jest błaganie Boga, aby zesłał Zbawiciela. To wołanie zawiera się w powtarzającym się starotestamentalnym cytacie **Rorate coeli** (Spuście niebiosą rosę). Taką żalną prośbę, a więc w starym słownictwie budzącą żal, czyli tęsknotę, wielkie pragnienie, znajdujemy w starej XVI. wiecznej

pieśni adwentowej **Boże wieczny, Boże żywy**, z kolei Franciszek Karpiński wyraża to wielkie wołanie w pieśni **Grzechem Adama ludzie uwikłani**. Pięknie tę tęsknotę oddają dwa najpopularniejsze,

śpiewane do dziś osiemnastowieczne utwory: **Niebiosa roś spuście nam z góry** oraz **Spuście nam na ziemskie niwy**.

Adwent kończy się w czasie wigilii Bożego Narodzenia. Granicą jest wieczerza wigilijna. Wchodziły wtedy w obszar niezwykłych kolęd polskich, które nierozzerwalnie zrosły się z naszą kulturą, stały się nawet jej organiczną częścią, niemalże wyznacznikiem. Pieśń kolędowa była pierwszą formą

poezji polskiej i stała się ulubioną pieśnią wszystkich Polaków. W większości przypadków nie znamy twórców kolęd. Utwory bożonarodzeniowe tworzyli anonimowi pielgrzymi do miejsc świętych, bakałarze wiejscy, wędrowni żacy, kantorzy kościelni, żołnierze, powstańcy. Znamy tylko niewielu twórców. Autorem najpiękniejszej polskiej kolędy zatytułowanej **Pieśń o Narodzeniu Pańskim** znanej wszystkim jako **Bóg się rodzi** jest Franciszek Karpiński. Znany tekst **Mizerna, cicha stajenka licha** napisał Teofil Lenartowicz, autorem żywiołowej kolędy **Przybieżeli do Betlejem pasterze** jest Jan Żabczyc, a **W żłobie leży** napisał Piotr Skarga.

\* \* \*

Dzisiaj nad tym wielkim dziedzictwem religijnym i narodowym zawisło niebezpieczeństwo, nazywa się ono konsumpcją i globalizacją. Ze zdumieniem obserwujemy, jak ginie Adwent. W wielkich magazynach, w centrach handlowych, które zdominowały przestrzeń publiczną polskich miast, zaczyna się ustawiać bożonarodzeniowe, dokładniej

święteczne dekoracje tuż po uroczystości Wszystkich Świętych. Na ulicach polskich miast, a także małych miasteczek i wsi ustawia się choinki zaraz po świętym Andrzeju. W mediach wszechobecne reklamy ciągle odwołują się do świąt i słyhać bez przerwy polskie kolędy traktowane jako element marketingowej zachęty do kupna tego czy innego produktu. Przy śpiewie „Cichej nocy” lepiej smakuje jakaś czekolada. Stajemy się jak dzieci, które nie mogą się doczekać czegoś dobrego, chcą to mieć od razu. I jak dzieci przesunęliśmy granicę świętowania o parę tygodni do przodu. Nie ma mowy o adwentowym czekaniu, o wyciszeniu, poście. Święta muszą być natychmiast, już teraz. Dawne treści odchodzą, przygłuszane przez medialne świętowanie konsumpcji i niezwykle kult nowoczesności traktowanej jako synonim czegoś lepszego. Człowiek współczesny uznaje siebie za uwieńczenie historii i jest bardzo pyszny, przekreślając ustanowione rytuały, obyczaje, dawne, sprawdzone sposoby świętowania. Przecież jednym z podstawowych praw przeżywania każdej wielkiej sprawy jest przygotowanie duchowe i opozycja do codzienności, do czasu innego, zwykłego. Już mędrzec Kohelet ponad dwa tysiące lat temu mówił, że *Wszystko ma swój czas*. Smakujemy zdrowie, bo czasami doznaliśmy przykrości choroby, zwykły pokarm daje nam radość, bo

czasem byliśmy głodni, a wyteżona praca nadaje sens odpoczynkowi. Adwent nadaje sens świętom Bożego Narodzenia, a Wielki Post Wielkiejnocy. Świętowanie od listopada powoduje zmęczenie i kiedy przyjdą prawdziwe święta, wielu z nas już jest zmęczonych, ogarniętych nudą. Jesteśmy jak dzieci, które szybko się nudzą i przestają się bawić. Nowe święta przypominają karnawał, wielką zabawę dużych dzieci współczesnej cywilizacji.

Święta zostały zredukowane do wielkiej sfery profanum, a głównym ich wyznacznikiem stają się zakupy, prezenty, wzmożona konsumpcja, potem długie godziny przed telewizorem. Wmawia się nam, że im więcej kupimy, tym lepiej przeżyjemy chwile święteczne. W ostatnią niedzielę przed świętami robi się spazmatyczną akcję otwarcia wszystkich sklepów, aby jeszcze raz kupować, kupować, kupować. Kupowanie rzeczy jest odwieczne, człowiek musi je posiadać, aby godnie żyć, ale to kupowanie nie może być jedynym celem

Jako badacz języka i kultury widzę duże zmiany językowe. W imię poprawności politycznej coraz częściej nie wymienia się już rodzaju świąt i opuszcza się Boże Narodzenie, które przecież tutaj jest najważniejszym członem tej konstrukcji. To przecież są święta z okazji pamiątki Bożego Narodzenia. W milionach życzeń używa się formuły *Wesołych Świąt*. Takie też życzenia są

nam składane w hipermarketach, w mediach, są umieszczane na reklamówkach i ulicach miast. A w ogóle zanika tradycja pisania oryginalnych, od siebie życzeń świętecznych. Tak trudno nam napisać parę zdań. Jakże często zadowalamy się kupnem karteczki, na której już są banalne, marketingowe życzenia. Wystarczy złożyć tylko podpis. Drażni mnie forma *mikołajki*. Święty Mikołaj został sprowadzony do dobrego staruszka z hipermarketu i jeszcze jednym atrybutem konsumpcji, bo przecież prezenty trzeba kupić. Potem znów będzie nowa okazja do prezentów, czyli *gwiazdka*. Gubimy formę *wieczera wigilijna* i zastępujemy ją słowem *kolacja*.

Dość tego narzekania. Sursum corda! To w znacznej mierze od nas zależy kultywowanie starych tradycji narodowych i religijnych związanych z Adwentem i Bożym Narodzeniem. Niech ten czas będzie dla nas wspaniałym przeżyciem duchowym. Przywróćmy sens tym świętom! Wszystkim moim Czytelnikom życzę pięknych Świąt Narodzenia Pańskiego - zdrowych, bogatych w łaski Narodzonego Chrystusa, pełnych kolęd i rodzinnego ciepła, Chrystus się nam narodził. Pójdźmy pokłonić się Panu!

*Górno, w dzień św. Mikołaja 2005 r.*



## *Pielgrzym wszechczasów w obrazach*

24 listopada w Gminnym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Raniszowie oficjalnie rozstrzygnięto i rozdano nagrody uczestnikom II Powiatowego Konkursu Plastycznego „Jan Paweł II – pielgrzym wszechczasów”. Do konkursu zgłoszono 49 prac wykonanych przez uczniów gimnazjów z terenu powiatu kolbuszowskiego.

Prace oceniała komisja w składzie: Katarzyna Cesarz – inspektor d/s Promocji i Kultury Powiatu Kolbuszowskiego, Zofia Suska – dyrektor Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Raniszowie, Stanisław Samojedny – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniszowie. Komisja przyznając nagrody i wyróżnienia podkreśliła wysoki poziom prac, które w interesujący sposób prezentowały temat konkursu. Zaznaczyło się wielopoziomowe spojrzenie na problem, symbolika, estetyka prac oraz plakatowe podejście do tematu.

Nagrody przyznano następującym uczestnikom:

I miejsce – Karolina Stępień, II – Katarzyna Sondej, III – Ewa Kurdziel, III – Jagoda Adamczyk, IV – Agnieszka Gancarz, IV – Monika Samojedny – wszystkie z Gimnazjum w Raniszowie.

Wyróżnienia przyznano następującym uczestnikom:

Dorota Grondziel z Gimnazjum w Woli Raniszowskiej, Aneta Sondej - Ze-

spół Szkół nr 1 w Kolbuszowej, Jadwiga Rzepka z Gimnazjum w Widelce, Szymon Kustra, Marta Pomykała, Anna Kobylarz, Magdalena Indyk, Marta Majcher, Katarzyna Janusz, Joanna Kołodziej, Agnieszka Tylutki i Aleksandra Tęcza – wszyscy z Gimnazjum w Raniszowie.

ANNA JAROSZ



Porozmawiajmy o...

## **blagosławieństwach**

*„Błogosławieni, którzy się smucą,  
albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4).*

Istnieje smutek i płacz, który jest uzalaniem się nad życiowymi niepowodzeniami, roztkliwianiem nad sobą z powodu własnych braków i kompleksów. Ten smutek zamyka nas w sobie, jest egocentryczny. Nie o taki jego rodzaj chodziło Jezusowi, gdy wypowiadał treść drugiego błogosławieństwa. Pan Jezus mówi o smutku, który wypływa z postawy miłości do Boga i do człowieka. W życiu może być wiele sytuacji, które będą prowadzić każdego wrażliwego człowieka do smutku lub nawet płaczu, np. kiedy dostrzeże on nędzę człowieka biednego, bądź umierającego z głodu lub pogrążonego w rozpacz z powodu życiowych niepowodzeń. Człowiek błogosławieństw, kiedy to widzi próbuje problemowi zaradzić, nie zamyka się w sobie. Prawdziwy smutek, który wypływa z miłości, jest błogosławiony

i zawsze owocuje działaniem – bądź modlitwą, bądź też konkretną pomocą materialną lub pocieszającą rozmową.

Niezmiernie ważną sprawą w naszym życiu jest też smutek z powodu naszych błędów i grzechów. Chrześcijaństwo wierzy, że Jezus niesie pociechę wszystkim, którzy oplakują zarówno swoją, jak i cudzą niedolę wynikłą z popełnionych grzechów, odwrócenia się od Boga. Chrześcijańskie życie może się smucić, pokutować właśnie ze względu na istniejące w człowieku i w świecie zło, jako działanie przeciwne Bogu. Tak więc rzeczywistym źródłem smutku tych, których ma na myśli Jezus w wypowiedzianym błogosławieństwie jest ich grzech. I jeśli ich smutek wypływa ze świadomej postawy pokuty, to w Chrystusie odnajdą pocieszenie, jako przebaczenie tych grzechów.

Treść Jezusowego błogosławieństwa dla tych, „którzy się smucą”, staje się jeszcze bardziej zrozumiała, jeśli zwrócimy uwagę na to, że akcent nie został położony na smutku, ale na pocieszaniu, której z całą pewnością dostąpią owi „smutni”. Jezus obiecuje „smutnym” radykalną zmianę ich sytuacji, obiecuje im radość, zarówno w doczesności, jak i w „wiecznej uciesze niebieskiej”, w Jego zmartwychwstaniu.

Jezus nazywając błogosławionymi tych, „którzy się smucą”, pragnie ocalić w człowieku i w świecie poczucie dobra, zdolność odróżniania dobra od zła, umiejętność opowiadania się za dobrem i przeciwstawiania się złu, a także wolę naprawiania bolesnych skutków własnych grzechów. W ten sposób powstaje wiara w ostateczne zwycięstwo dobra nad doświadczanym złem, a dowodem tego jest zapewnienie Jezusa, że smutek ludzki ma sens i ostatecznie spotka się z Bożą pociechą, kiedy wszystko będziemy w stanie zrozumieć w życiu wiecznym. Jednak ta pociecha jest możliwa, kiedy nasze konkretne działania będą opowiedzeniem się każdego dnia po stronie dobra. Czy wierzysz, że przeżywając jakiś konkretny smutek jest to możliwe? Jak odpowiesz na to pytanie?

S. HALINA CHOJNACKA

## *Pasterka*

*Ptaki niby dzwoneczki cieszą się kołędą –  
Chrystus się nam narodził i nowe dni będą.*

*Do stajni betlejemskiej aż do brzegów Wisły  
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przysły.*

*Wiewiórka zęby szczerzy i w niebo się patrzy,  
Jak dwa gołębie płyną po błękitnej tarczy.*

*I kwiaty, choć to zimno, czas mroźny i cichy,  
Niosą mirrę, kadzidło i złote kielichy.*

*I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich  
By swe pióro przyrównać do skrzydeł anielskich.*

*A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,  
By pośród witających zobaczyć człowieka.*

JERZY LIEBERT.





## Stypendia Powiatu Kolbuszowskiego

Za wybitne osiągnięcia w nauce i w życiu szkolnym nagrodzonych zostało czworo uczniów kolbuszowskich szkół średnich.

- **Ewa Starzec** – uczennica III klasy Liceum Profilowanego w Zespole Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych w Weryni, która jest uczennicą bardzo zdolną i aktywną w środowisku. Jest stypendystką Prezesa Rady Ministrów. Swoją aktywność realizuje m.in. biorąc udział w licznych konkursach i olimpiadach, na których zdobywa czołowe miejsca. Uczestniczyła w: Konkursie Wiedzy o Francji i Bretanii – zdobyła Grand Prix i wycieczkę do Francji, II Powiatowym Konkursie Poezji i Prozy Anglojęzycznej – III miejsce, IV Podkarpackim Konkursie Matematycznym, Konkursie Turystyczno – Krajoznawczym „Kolbuszowa i okolice” – III miejsce, Olimpiadzie Teologii Katolickiej – VII miejsce, V Podkarpackim Konkursie Matematycznym, Konkursie Wiedzy Historycznej o Regionie „Kolbuszowa w czasie autonomii galicyjskiej” i wielu innych konkursach. Średnia ocen – 5,50.

- **Ewelina Babiarz** – uczennica III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Aktywnie bierze udział w każdej akademii szkolnej i środowiskowej. Jej osiągnięcia artystyczne w roku szkolnym 2004/2005: laureatka w kategorii śpiew solowy w V Ogólnopolskim Festiwalu Amatorskiego Ruchu Artystycznego, I miejsce w I Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Polskiej, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki GIM HIT, laureatka w Konkursie Scenicznej Twórczości Dziecięcej, II miejsce w IX Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Ekologicznej „Ekopiosenka”, Aplauz brązowy w XXV Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Piosenki i Tańca. Średnia ocen – 4,20.

- **Michał Piechota** – uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Uczestniczył w wielu konkursach i olimpiadach. Dał się poznać jako dobry organizator imprez szkolnych. W roku szkolnym 2004/2005 pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Jego osiągnięcia: finalista w Ogólnopolskim Konkursie „Parlamentaryzm w Polsce” – etap centralny, XXXI Ogólnopolska Olimpiada Historyczna – etap wojewódzki, wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „W świecie kultury”. Średnia ocen – 4,60.

- **Paweł Moskal** – uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. W roku szkolnym 2004/2005: zajął II miejsce w IV Regionalnym Konkursie Prac z Fizyki w dziedzinie prac z elementami naukowymi „Fraktalne menu”, otrzymał wyróżnienie Przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Fizycznego, realizuje indywidualny program nauczania z fizyki i biologii. Średnia ocen – 5,30.

ANNA JAROSZ

## Ma folkowo z Orkiestrą Świętego Mikołaja

W dniach 9-11 grudnia 2005 w Lublinie odbył się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Ludowej "Mikołajki Folkowe". Co roku impreza ta odbywa się w Akademickim Centrum Kultury UMCS a jej inicjatorem jest Orkiestra św. Mikołaja. Zespół ten jest znany jako prekursor a jednocześnie wielki autorytet w dziedzinie muzyki folkowej w Polsce. To dzięki Orkiestrze i jej liderom ludowa muzyka w naszym kraju nie tylko nie przepada bezpowrotnie ale wręcz przeciwnie - żyje i nabiera nowych, współczesnych wartości. Jest to zjawisko czytelne dla współczesnego, często młodego odbiorcy.

Muzyka folk jest w dzisiejszym świecie w zasadzie jedyną możliwą do przyjęcia kontynuacją muzyki tradycyjnej. Sam festiwal od kilkunastu lat udowadnia, że ludowe muzykowanie to wciąż żywe zjawisko, którego nie można zamykać w skansenach oraz, że czerpiąc z niego współczesna muzyka folkowa rozwija się intensywnie i w interesujących kierunkach. Folk dzisiaj to wybuchowa mieszanka tradycji i nowoczesności, swojskości i awangardy. Każdy może w nim odnaleźć coś dla siebie i coś z siebie. Do czołówki polskiego folku należy wymieniona już Orkiestra Świętego Mikołaja a także Kapela ze Wsi Warszawa, Czeremosz, DREWUTNIA i wiele wiele innych zespołów. Ich cechą charakterystyczną jest czerpanie z muzycznej tradycji Polski a także mniejszości narodowych kiedyś Polskę zamieszkujących. Wiele grup znajduje inspirację w muzyce Łemków, Ukraińców, Żydów, Białorusinów, Ormian. Sprzyja to poznawaniu i kontynuacji tradycji wielokulturowej Rzeczypospolitej.

Należy wspomnieć tutaj iż rozkwit i popularność muzyki folkowej nie byłby możliwy gdyby nie twórca tego gatunku

Bogdan Bracha - człowiek legenda i założyciel legendarnej już Orkiestry św. Mikołaja. Z jego inicjatywy podejmowanych jest wiele ciekawych i interesujących przedsięwzięć nie tylko muzycznych, ale także posiadających szerszy kontekst kulturowy.

Nowością tegorocznego festiwalu była "Scena pod schodami", na której można było posłuchać wykonawców bliższych źródłom muzyki ludowej. W tym roku organizatorzy zaprosili następujących wykonawców z tej kategorii: Kapelę Stefana Wrony z Poniatowej, Kapelę Stanisława Ptasieńskiego z Wielgolasu. Region lasowiacki reprezentowała Kapela Władysława Pogody z Kolbuszowej. Dwa koncerty jakie dała nasza kapela w trakcie festiwalu należały do bardzo udanych. Roztańczona publiczność domagała się kolejnych bisów. Na repertuar kapeli złożyły się tradycyjne polki, oberki, tramelki i marsze z regionu Kolbuszowej. Należy podkreślić niezwykłą wręcz atmosferę panującą na festiwalu. Czuliśmy się doskonale mogąc wystąpić dla tak wymagającej, wyrobionej i młodej publiczności.

Kapela wystąpiła w tradycyjnym zwykłym składzie: Władysław Pogoda - I skrzypce, Jan Książek - II skrzypce, Jerzy Wrona - klarnet, Stanisław Rudny - trąbka, Ryszard Wrona - akordeon i Jarosław Mazur - kontrabas.

Pragniemy dodać iż wyjazd na tak prestiżową i liczącą się imprezę nie byłby możliwy gdyby nie opieka i pomoc Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej oraz Miejskiego Domu Kultury. Szczególnie chcielibyśmy podziękować Burmistrzowi Kolbuszowej Panu Janowi Zubie, który wygospodarował środki na remont naszego kontrabas, a także dopomógł w organizacji wyjazdu do Lublina.

JAROSŁAW MAZUR



# Tradycja nie ginie...

9 grudnia, w budynku Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej odbyło się uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień laureatom I Powiatowego Konkursu na Ludowe Ozdoby Choinkowe i Akcesoria Kolędnicze.

Jego organizatorami było Starostwo Powiatowe oraz Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Konkurs był adresowany do uczniów wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu powiatu kolbuszowskiego.

Jest on swoistą kontynuacją ubiegłorocznego konkursu organizowanego przez kolbuszowskie Muzeum, tyle że w szerszym zasięgu terytorialnym. Już ubiegłoroczna edycja pokazała wielkie zainteresowanie dzieci, nauczycieli i dyrekcji szkół tą tematyką. Organizatorzy tegorocznego konkursu mieli nadzieję, że będzie ono podobne. I nie zawiedli się w swoich oczekiwaniach.

Do konkursu zgłoszono 143 prace z 17 szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu powiatu kolbuszowskiego. Najważniejszymi

elementami oceny każdej pracy była zgodność z lasowiacką tradycją ludową, staranność i estetyka wykonania oraz ogólny wyraz artystyczny. Po burzliwych obradach jury w składzie: Jolanta Dragan, Katarzyna Cesarz, Wojciech Dragan oraz Jan Wozowicz postanowiło przyznać następujące nagrody:

I nagroda – Anna Bębenek z kl. VI Szkoły Podstawowej w Staniszewskim,

2 równorzędne II nagrody: Paweł Nowak z kl. VI Szkoły Podstawowej w Dzikowcu i Mariusz Tęcza z kl. II Gimnazjum w Majdanie Królewskim,

2 równorzędne III nagrody: Agnieszka Czachor z kl. V Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolbuszowej i Tomasz Jagodziński z kl. V Szkoły Podstawowej w Dzikowcu.



Ania Bębenek zdobyła I nagrodę za pięknego pająka.

Ponadto przyznano także 15 wyróżnień, które otrzymali: Bartosz Cebula (kl. III, SP w Spiach), Łukasz Dziadura (kl. V, ZS w Dzikowcu), Andżelika Zielińska (kl. II, SP w Hucisku), Bernardetta Wdowiak (Gimnazjum w Majdanie Królewskim), Kamila Gołąbek (kl. II, SP w Staniszewskim), Jacek Sączawa (SP w Korczowiskach), Magdalena Mikołajczyk (kl. II, SP w Staniszewskim), Mateusz Sączawa (SP w Korczowiskach), Iwona i Aneta Kopeć, kl. III (ZS w Wilczej Woli), Karolina Michalska (kl. Ig, Gimnazjum nr 1 w Kolbuszowej), Mariusz Ozga (SP w Staniszewskim), Anna Kasica (kl. IIIb, SP w Woli Raniżowskiej), Aleksandra Szczyrek (kl. V, SP w Majdanie Królewskim), Maja Sołtyńska (kl. I, SP w Dzikowcu) oraz Natalia Skarżycka (kl. V, SP w Majdanie Królewskim).

(-)



Laureaci i ich dzieła...

## Doświadczenia uczą

Jestem młodym pracownikiem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej. Praca w tej instytucji dała mi możliwość wyjazdu na staż do francuskiego miasta Ploërmel w dniach od 10 do 28 października. Staż ten zorganizowany był przez Komisję Współpracy z Zagranicą przy Burmistrzu Miasta i Gminy Kolbuszowa.

Mój pobyt w Ploërmel dał mi możliwość poznania tego regionu Bretanii, gościnności i serdeczności mieszkańców. Podczas pracy wykonywanej na terenie znajdujących się tam placówek miałam możliwość zapoznania się z ich organizacją, zasadami funkcjonowania oraz sposobem pracy. Staż rozpocząłam w Liceum La Mennais St Armel, później w Gimnazjum Collège Catholique Le Sacré-Coeur. Uczestnicząc w lekcjach z francuską młodzieżą zapoznawałam ich z polską kulturą, tradycjami i obyczajami. Okazało się, że wiele wiedzą już na temat Polski.

Centra Dokumentacji i Informacji (CDI),

czyli biblioteki szkolne, w których pracowałam, to nowoczesne placówki, których zadania daleko wychodzą poza wypożyczanie książek. CDI jest miejscem spotkań uczniów, panuje tam miła i przyjazna atmosfera. W bibliotece uczniowie mogą swobodnie spędzać wolny czas pomiędzy zajęciami. Oczywiście jest to też wspaniałe źródło wiedzy. Oprócz książek uczniowie mają dostęp do zasobów multimedialnych i Internetu. Pracownicy CDI prowadzą specjalne lekcje – „Jak znaleźć informacje w bibliotece”. Dzięki ich pomocy organizowane są także wyjścia do kina, teatru i na wystawy. Ciekawym zwyczajem jest obowiązkowa dla młodszych uczniów lekcja, podczas której dzieci w bibliotece muszą czytać wybraną przez siebie książkę, tak aby zaszczepić w nich chęć do czytania.

Ostatnią instytucją mojego stażu była Biblioteka Miejska w Ploërmel. Podzielona jest ona na dwie części: tradycyjny księgozbiór oraz mediateka. Mediateka jest to zbiór zapisów audio-wizualnych, które można wypożyczać

podobnie jak książki. W bibliotece tej niestety trzeba płacić za wypożyczenie księgozbiorów. Podobnie jak nasza biblioteka w Kolbuszowej jest w chwili obecnej rozbudowywana.

Cały wyjazd stanowił dla mnie z pewnością wspaniałą lekcję życia. Dał mi możliwość poznania bliżej obcej dla mnie kultury, która okazała się w wielu miejscach podobna do naszej – polskiej. Pozwolił na wysnucie wniosku, że nie tylko kraje Zachodu mają swoje instytucje godne pokazania innym. Z pewnością jednak takie wizyty rozwijają człowieka, dają doświadczenie. Zdobyte tam umiejętności wykorzystam w wypełnianiu swoich obowiązków.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować pani Joannie Ziolo – przewodniczącej Komisji Współpracy z Zagranicą, panu Andrzejowi Jagodzińskiemu, dyrektorowi Biblioteki w Kolbuszowej, a także panu Andrzejowi Małodobremu, przewodniczącemu Komisji Współpracy z Zagranicą w Ploërmel, którzy umożliwili mi odbycie tego stażu. To dzięki nim mogłam poszerzyć moją wiedzę o kulturze i życiu mieszkańców Bretanii.

MARTA MIERZEJEWSKA



# KLECHDY DOMOWE

## W PAŁACU

Już od połowy listopada, jak rok w rok, zatętniły życiem pałace i dwory powiatu K. Z dalekich wojaży wracała, syta wrażeń i uciech a splukana do jednego halerza, arystokracja. Teraz, w zaciszu domowym, odsypiano co było do odespania, zabawiano opowieściami – kto ile przegrał w ruletkę, ile przy zielonym stoliku, a ile na konnych gonitwach. Przeglądano wreszcie srebra rodowe i precjoza wybierając co dać w zastaw, żeby pokryć zaciągnięte długi. Krótkie dni dłużyły się okropnie na degustujących arbitrażach między zarządcami majątków, którzy uparcie nie chcieli niczego sprzedawać, a żydowskimi kupcami, którzy zawsze mieli ochotę coś kupić.

Miałem odpoczynkiem od tych obrzydliwie przyziemnych zajęć były cotygodniowe spotkania towarzyskie u sędziwego hrabiego Teodora M. z W. Feudał ten, któremu artretyzm i wytrzebione lasy, nie pozwalały już na zagraniczne podróże, znany był ze swoich konserwatywnych poglądów i tego, że ich nie ukrywał, gdy znalazł chętnę do słuchania audytorium.

W pewien grudniowy, wczesny wieczór liczniej niż zwykle napłynęli goście do siedziby rodowej hrabiego Teodora M. w W. Ukontentowany gospodarz szerokim, staropolskim gestem prosił do salonu, po czym z widoczną ulgą – był bowiem człowiekiem wiekowym – zasiadł w fotelu przed kominkiem.

- Panie i Panowie – zagaił z nabytą w młodości angielską flegmą i sięgnął do hebanowej, zdobionej herbem szkatułki po hawańskie cygaro.

- W dobrach moich dziedzicznych istniał, do niedawnych jeszcze czasów, piękny zwyczaj zwany przez naszych przodków – prawem pierwszej nocy.

Tu przerwał, widząc spłoszone spojrzenia pań i niepewne miny panów, uśmiechnął się przekornie i wtrącił:

- Ach! Proszę się nie obawiać. Moja opowieść nie będzie aż tak szczegółowa, jak państwo oczekujecie. Ale – *revenons à nos moutons*. Nie muszę chyba podkreślać, że *droit de seigneur*, jako nieodrodny syn ojców moich, egzekwowałem z całą skrupulatnością. No bo czyż mogłem – zapytam retorycznie – wymagać wypełniania obowiązków feudalnych od moich poddanych sam uchylając się od nich? Rozumiałem też, że prawo to ma swoje głębokie, zakorzenione w dalekiej przeszłości uzasadnienie. Pozwalało bowiem na bardziej serdeczne kontakty z ludem, dawało lepsze zrozumienie jego potrzeb i oczekiwań. Z kolei, dla poddanych, pan ich stawał się jakby bliższym człowiekiem, nie tak niedostępnym i – przynajmniej na jakiś czas – pozbawionym atrybutów swojej wyjątkowości. W końcu i to przyznać muszę, że jak niemal wszystko, co uświęcone wiekową tradycją – *toutes proportions gardées* – łączyło pozytywne z przyjemnym.

Tu hrabia zamyślił się nostalgicznie, wreszcie ukrywając

wzruszenie, pociągnął cygaro i odgrodził się od rzeczywistości kłębem wonnego dymu. Po chwili, wyrwany z marzeń, milczącym acz wyczuwalnie narastającym zaciekawieniem gości, strząsnął popiół do zdobionej herbem popielniczki i wrócił do przerwanej opowieści.

- Po kilku latach mego niczym nie zmąconego panowania, zdarzył się pewien dość szczególny przypadek. Wyobraźcie sobie drodzy państwo, jakie było moje zaskoczenie, kiedy usłyszałem zapowiedzi, że w pierwszą niedzielę po Nowym Roku, aż osiem par ma stanąć na ślubnym kobiercu. Przysnaję, że w pierwszym odruchu skłonny byłem przypisać ów niezwykleybieg okoliczności czyjejs – nie bójmy się tego słowa – intrydze. Jeszcze w przeddzień usiłowałem dyskretnie przepytać w miasteczku co – czy raczej kto – za tym kryć się może. Nie uzyskałem jednak żadnej wyjaśniającej cokolwiek wiadomości. Czasu do zastanowienia nie miałem też zbyt wiele, a zaś cała sytuacja była banalnie jednoznaczna. Podjąłem rzucone mi wyzwanie.

Tak, tak. Młody byłem i być może wiele spraw, których żem był nie powinien, ważyłem sobie lekce. Ale i to przyznać muszę, że i dziś nie postąpił bym inaczej. Wszak o godność moją osobistą chodziło, klejnot szlachecki, że o autorytecie pana pańszczyźnianego nie wspomnę. *Noblesse oblige* – moi panowie.

Skupienie, powaga oraz współczucie malowały się na twarzach zebranych i choć przydługa cisza zawisła w salonie – niczym miecz Demoklesa nad stacją Augiasza – to przecież nikt nie miał odwagi jej przerwać, nim hrabia nie podejmie powtórnie rzuconego wątku.

- *Mesdames et Messieurs* – podjął wątek hrabia.

- Jeżeli przypominałem to wydarzenie, to przecież nie po to, aby chępcić się swymi dawnymi przewagami. Chciałem tylko zwrócić waszą uwagę na to, iż umiłowanie, przywiązanie, kultywowanie tradycji jeszcze nikomu nie szkodziło, a im więcej wymaga to poświęceń, wysiłku i osobistego – *par excellence* – męstwa, tym....

Tu wzruszenie odjęło mu mowę, ku wielkiemu rozczarowaniu zebranych, gdyż hrabia Teodor M z W. słynął z pięknych sentencji.

## W CHAŁUPIE

Kiedy minął czas jesiennych zbiorów, kiedy wiatr porzędzał dymy z ostatnich ognisk, a pierwsze przymrozki pokryły szronem wschodzącą oziminę – zaczęli zbierać się ludziska po chałupach, bo jakoś szybciej mijały długie wieczory przy sąsiedzkich pogwarkach. Jeszcze za dnia, ten i ów krzątał się po swoim obejściu, strzechy utykał, żeby było czym krowinę na przednówku dokarmić; jeszcze co zapobiegliwszy chałupę gacił, drwa na zimę gotował, ale po zmierzchu co poważniejsi gospodarze spieszyli do starego Błazeja, żeby posłuchać – jak to w dawnych



czasach bywało. Młodzi tęsknym okiem spoglądali ku karczmie rudego Icka, ale w adwencie strach było tam zachodzić. Ksiądz dobrodziej bowiem krzywo na takie praktyki patrzył, a pamiętliwy był i dla bezbożników żadnego pobłażania nie miał.

Tak też i owego grudniowego wieczoru rojno było w Błażowej chałupie. Gospodarz chętnie gości witał, po ławach sadzał, a taki żwawy był w ruchach, że aż dziw brał. Nikt mu wprawdzie wiosen nie liczył, ale też nie było we wsi nikogo kto by się przyznał, że jest od niego starszy. Zasiadł potem na zydlu pod piecem, skrzywił się nieco, ponarzekał na łamanie w kościach, splunął na polepę i zaczął starannie nabijać fajkę tytoniem.

- Hej! – zaczął stary Błażej niespiesznie, przypalając fajkę dobytym z paleniska węglem.

- Siła by opowiadać o dawnych czasach, o morach i głodach, o dziadach wołoskich i złodziejach podolskich, o ruskich wojskach i szarańczy, po których ziemia jeno a woda zostawały. Bywało dobrze i źle. Bywały lata tak mokre, że ryby pływały po kartofliskach i tak suche, że w kościele wody święconej brakowało. Ciężko żyło się ludziom, bo nawet jak się dobry rok trafił, to więcej z tego pożytku miał Żyd, urzędnik i dziedzic.

Tu przerwał, pociągnął z cybucha, zmrzążył oczy z ukontentowaniem i puścił dym ku powale.

- A ta skrzynia – i wycelował ustnikiem w kąt izby – to wiano mojej ślubnej. Pamiętam, wpadła mi w oko jak wybierała kapustę z beczki. No i ja musiałem jej się wydać miły, choć przecie nie od razu dojrzała kto ku niej przystąpił. Rychło posłałem swatów i stanęło na tym, że wesele będzie w pierwszą niedzielę po Nowym Roku.

A był taki obyczaj w tamtych czasach, że po weselu to hrabia pierwszy do panny młodej przychodził, a choć zawsze jakiś upominek zostawił, przecie niejedną – co go to spotkało – zęby zaciskał i Boga o cierpliwość prosił. Co poniektórej babie we łbie się po takiej nocy przewracało i za nic miała swego ślubnego chłopca. Takie to już u nich pojęcie, że jak raz ku której hrabia przystąpi, to się potem przez całe życie za hrabinę uważa. Jest bowiem zło ukryte w niewieściej naturze i do chłopca należy, żeby nigdy na wierzch nie wylazło, gdyż mało co boli tak bardzo jak nieszczęście, którego można było uniknąć.

Tu przerwał Błażej, cybuch o obcas opukał, ponownie tytoniem nabił, zapalił i powrócił do przerwanej opowieści.

- Takich jak ja było we wsi jeszcze siedmiu. Uradziliśmy tedy, że pójdę dzień przed wesele do pałacu z supliką, żeśmy gotowi na pańskim odrobić, byle dziedzic naszych kobiet poniechał. Zima była wczesna i sroga, pod wieczór ostry mróz ścisnął, że żal było koni do sań zaprzęgać. Poszedłem tedy skróttem: przez dworską niwę, wedle parku i pańskich stawów i do drzwi zapukałem z prośbą o widzenie. Hrabiego w pałacu jednak nie było, bo do miasta na karty pojechał, ale dziedziczka przyjęła mnie bardzo pięknie, kazała buty otrzepać, kozuch ściągnąć i dać kieliszek araku. Słuchała, co miałem do powiedzenia niby uważnie, ale oczy miała jakby niewidzące i coś tam musiała rozmyślać, bo się uśmiechała jakby do siebie. Na koniec rzekła, że ten odrobek to godziwa zapłata, ale wcale z tym do żniw nie trzeba czekać.

Szmerek się w izbie lekki podniósł. Zebrani głowami kiwali, spoglądali to po sobie z satysfakcją, to na Błażeja z podziwem. Ale

gospodarz jakby tego nie widział, dym ku górze puścił i mówił dalej.

- Wracalem tą samą drogą: wedle stawów, parku, potem przez pańską niwę, bo przez wieś było dalej; a poza wszystkim myślałem, że lepiej mi będzie hrabiego nie spotkać, jakby z kart od miasta wracał. Lekko się jakoś czułem na ciełe i duszy – i dziękowałem Świętemu Antoniemu, który natchnął mnie co mam czynić, gdyż miałem takie przekonanie, że dziedziczka umowy dotrzyma.

Wszystko też ułożyło się jak trzeba. Wesele było jak miało być, zaś hrabia nie przyszedł ani tej, ani następnej nocy. Wiem to dobrze, bom cały ten czas oka nie zmrzążył.

## W KAMIENICY

**P**od koniec roku, jak od wieków, ustawała nieco w mieszczkańskich domach codzienna, zapobiegliwa krzątanina nad pomnażaniem majątku. Liczono skrzętnie zarobione pieniądze, rachowano zyski i straty, planowano wydatki i lokaty na rok przyszedł.

Co zamożniejsi czytali pilnie w gazetach notowania giełdowe narzekając na hossy, bessy, koniunkturę, niestabilne kursy akcji, obligacji i walut oraz wiele innych rzeczy, bez znajomości których niełatwo było porządnemu mieszczaninowi awansować do wymarzonej klasy średniej. Trudno też dziś dociec, co było zasadniczym motywem takich działań: pospolita chciwość czy poczucie dziejowej misji, jaką mieli do spełnienia w ewolucji od pospolitych lyczków, poprzez *bourgeois*, do przodującej *middle-class*. Cokolwiek jednak to było, kiedy nadchodziły długie, zimowe wieczory, potrzeba więzi rodzinnych, a nawet sąsiedzkich, brała górę nad troską o multiplikację dóbr materialnych. Zbierano się więc po bawialniach, pokojach stołowych, salonikach, ale nigdzie chyba te wieczory nie były tak interesujące jak u sędziwego aptekarza Leona Z.

Miał bowiem, emerytowany już niestety, pan aptekarz niezwykle dar łatwego wystawiania się i – pomimo wieku oraz lekkich dolegliwości reumatycznych – świetną pamięć. Chętnie też zasiadał w otoczeniu swej licznej rodziny i dzielił się wspomnieniami z dawnych lat. Tak i tego dnia – po kolacji – przybliżył fotel do kaflowego pieca, skrzywił wprawnym ruchem papierosa z przedniego amerykańskiego tytoniu „Virginia” i rozpoczął swoją opowieść.

- Pamiętam, była to sobota, początek stycznia, gdy o zmierzchu zapukał do moich drzwi hrabia Teodor M. z W.

Kto tam? – zapytałem. To ja – usłyszałem w odpowiedzi i już byłem pewien, że stało się coś niezwykłego, gdyż hrabia przedstawiając się, zawsze wymieniał najpierw swój urząd ziemski, potem tytuł szlachecki, imię, drugie imię, nazwisko, siedzibę rodu i herb. Nie zadawałem jednak zbędnych pytań, poprosiłem gościa do saloniku i kazałem podać herbaty.

Hrabiego Teodora M. z W. znałem już od dwóch lat, to jest – od kiedy zacząłem sprowadzać nieznane tu wcześniej czeskie specjalności ze znakiem ochronnym „Koniec dynastii”. Bywało, że posiedział, pogawędził, od czasu do czasu zagraliśmy partyjkę



szachów, ku której to grze miał hrabia niezwykłą u arystokratów słabość. Tego wieczoru jednak grać nie chciał, poplamiał obrus herbatą, aż wreszcie po długich wstępach, z lekkim zażenowaniem przystąpił do wyjaśniania celu swojej wizyty.

Zwierzył się był, że nazajutrz ma być w jego dobrach osiem słubów, a on – jako pan feudalny – zobowiązany jest wypełnić prastare prawo – ius primae noctis. Zastrzegł przy tym, że czuje się doskonale, że jest w sile wieku, i tak dalej... ale osiem obowiązków jednocześnie, i to o tej porze roku, może być trudne do spełnienia, zaś na kompromitację w żadnym wypadku nie może sobie pozwolić.

Rozumiałem go świetnie jako mężczyzna, zaś jako wnikliwy obserwator mechanizmów władzy, zdawałem sobie sprawę, jak niekorzystne konsekwencje społeczne może przynieść – idące za ewentualną kompromitacją – podważenie zasad legitymizmu. Obiecałem zatem hrabiemu sprzedać – za proporcjonalną cenę – odpowiedni specyfik, który mógł być stosowany dla obu płci z fantastycznymi wręcz rezultatami. Mój gość wyraźnie się tym ucieszył, pozwolił sobie nawet na jakiś niewinny żarcik, ale ja nie zdążyłem mu już odpowiedzieć, gdyż usłyszałem kołatkę u drzwi wejściowych.

Tu przerwał pan aptekarz, zaciągnął się z widoczną przyjemnością amerykańskim papierosem, wspomniawszy coś o szkodliwości palenia tytoniu i powrócił do przerwanej opowieści.

- Na dole, w sieni, zastałem chłopca z pobliskiej wioski, który – jak się zdaje – żyje jeszcze do dziś, gdyż zupełnie niedawno widziałem go w miasteczku na jarmarku. Przybysz miał czapkę w rękach, przestępował z nogi na nogę, wreszcie wyłożył co go do mnie sprowadza. Otóż nazajutrz miał się odbyć jego ślub, zaś on nie mógł ścierpieć, że jako pierwszy – zgodnie z panującym zwyczajem – przybędzie do jego żony hrabia. Bał się iść z tą sprawą do pałacu – zresztą nigdy by go nie wpuszczono na pokoje – więc postanowił szukać ratunku u mnie.

Rozumiałem go świetnie jako mężczyzna, zaś jako wnikliwy

obserwator życia społecznego, zdawałem sobie sprawę, jak groźne w konsekwencjach może być łamanie naturalnych praw człowieka. Obiecałem mu zatem – za stosowną opłatą – sprzedać pewien medykament, który mógł być stosowany tak przez mężczyznę, jak i przez kobiety ze stuprocentową gwarancją non consumatum. Poczyłem, by podał go żonie na weselu i szedł spać spokojny o rezultaty.

Zostawiwszy hrabię w saloniku, a chłopca w sieni, pospieszyłem do apteki przygotować obydwie zamówienia. Pierwszą paczuszkę wręczyłem czekającemu u drzwi wieśniakowi, który uradowany pokłonił się do ziemi i popędził w swoją stronę; zaś drugą zaniósłem na górę do saloniku, gdzie hrabia spędzał czas rozwiązując zagadki szachowe.

Odprężony, a nawet ucieszony gość, nie zabawił już długo i tłumacząc późną porą, zaczął dość pospiesznie zbierać się do wyjścia. Kiedy, po serdeczniejszym niż zwykle pożegnaniu, chował odebrany preparat do kieszeni – dostrzegłem ze zgrozą, że pomyliłem paczuski. Ostupiałem – niczym żona Lota między Sodomą a Gomorą – zaś, gdy ocknąłem się, było zbyt późno na reakcję. Mogłem, co prawda, pojechać do pałacu, ale chłopca już i tak nie zdołałbym odnaleźć. Zaś poza wszystkim, bałem się, że po takim *quid pro quo* – moi interesanci przejdą do konkurencji.

Dopiero na dźwięk słowa „konkurencja” nastąpiło w saloniku poruszenie. Stary aptekarz przerwał jednak narastający gwar spokojnym, acz zdecydowanym gestem i kontynuował:

- Tak, tak moi kochani. Przyznaję, że przeżywałem wówczas niełatwe chwile i z niepokojem oczekiwałem co będzie dalej. Mijały jednak dni, tygodnie, potem lata, a moja powściągliwość została nagrodzona.

Nikt, do tej pory, nie złożył w tej sprawie – żadnej reklamacji.

"KOT" - Kolbuszowa 1991 r.



Redakcji "Ziemi Kolbuszowskiej" i jej czytelnikom  
WSPANIĄCYCH ŚWIĄT BOŻEGO NAKOSIE-  
NIA ORAZ PEKNEGO  
MIŁOŚCI I OPTYMIZMU  
NOWEGO 2006 ROKU.  
Janusz Flewony

# Lasowiackie jądło

Janina Olszowy



## KASZE NA LASOWIACKIM STOLE

Przed rozpowszechnieniem się ziemniaków, kasze stanowiły podstawę codziennego pożywienia naszych przodków. Nie tylko ziarna czterech zbóż, ale wiele innych traw i roślin takich jak: gryka, tatarka, proso, orkisz, proso krwiste, które dawniej siano i uprawiano a dziś jest chwastem. Manna wodna zwaną glicerią, rosła na podmokłych łąkach, zbierana była przetakami lub innymi naczyniami w księżycowe noce czerwca i lipca póki nie opadła rosa. W dawnych czasach ta kasza była szczególnie ceniona, chroniła bowiem przed głodem na przednówku.

wione resztki pokarmowe i groźne toksyny. Kasza gryczana, do niedawna traktowana po macoszemu, jest najlepszym źródłem magnezu, który ma działanie antystresowe, jest też bogata w rutynę, która wzmacnia ścianki drobnych naczyń krwionośnych.

Kasze dzieli się według kształtu i wielkości na tzw. całe (pęczak, gryczana, jagłana), łamane (jęczmienna, gryczana łamana) i kasze drobne, które są pozbawione łuski ziarna (grysik, perłowa, manna).

Jak powstaje kasza? Większość kasz

wartościową, lekkostrawną i polecaną szczególnie dla dzieci. Mówi o tym popularna niegdyś wylicznanka: „Dobra kasza, dobry groch, lepsza kasza niżli groch, bo jak kogo brzuszek boli, to mu kaszka brzuszek goi”. Jedną z pierwszych zabaw, jakich uczymy małe dzieci zaczyna się od słów: „Tu sroczka kaszkę warzyła...”.

\* \* \*

Pozornie wydaje się, że ugotować kaszę to żadna sztuka, a jednak. Niejedna młoda gospodyni zniechęciła się do jej gotowania: a to za rzadka i rozgotowana, a to za twarda albo znów się przypaliła. Nasze babcie wiedziały, że każda kasza potrzebuje do gotowania określonej ilości wody lub mleka: gryczana i ryż: na 1 szklankę kaszy - 2,5 szklanki płynu; jagłana: 1 szklanka kaszy - 3 szklanki płynu; jęczmienna, perłowa: na 1 szklankę kaszy - 3,5 szklanki płynu. Po wypłukaniu kaszę wrzucić do wrzącej, posolonej wody i od chwili zagotowania, gotować tylko 5 min. Następnie szczelnie przykryć garnek, owinąć ściereczką lub ręcznikiem i wstawić pod poduszkę lub do dobrze ciepłego piekarnika. Po około 30 min. jest gotowa. „Pod pierzynką” trzyma ciepło około 8 godzin (przed pójściem do pracy wstawić, a po pracy gotowa do jedzenia). Tak robiły nasze babcie - kiedy wracały od pracy w polu, obiad był prawie gotowy.

Jak dawniej gotowano kasze? Jest o tym nawet przysłówka:

*„Ludzie się dziwili, pytali Marynę,  
na co wsadzo gorce z kaszo pod pierzynie.  
A Maryna wszystkim tłumaczy powoli,  
Kasza będzie mientko i się nie przypoli.”*

Kasze bardzo urozmaicają jadłospisy. Do wielu potraw są odpowiedniejsze od ziemniaków i makaronów.

\* \* \*

Kto dziś pamięta o przednówku? Moja mama Wiktoria Kardys ma 94 lata, mieszka w Kolbuszowej Górnej i nieraz opowiada nam jak to było dawniej, co ludzie na wsi gotowali, jaka była bieda. Dlatego kiedy dzisiejszy temat dotyczy kaszy, nie sposób nie opisać potrawy przednówkowej, którą zwano „porka”.

W czerwcu, kiedy ziarno w kłosach żyta było jeszcze zielone i słodkie, gospodynie szły z sierpem w pole na „podrzyn-



Łuskanie kaszy.

Rozmaitość rodzimych kasz, jadanych przez naszych przodków zniknęła z jadłospisu, ale za to pojawiły się inne: ryż, kasze kukurydziane, kuskus itp. Nie da się ukryć, że związane z dawną kuchnią polską kasze, dziś nie cieszą się szczególnym uznaniem. W opinii większości Polaków, uważane są za dania poślednie. Ta niezastuzona opinia wynika głównie z zaniku umiejętności przyrządzania potraw z kasz. Trudno aby potrawa o konsystencji kitu budziła entuzjazm. Przygotowane umiejętnie, niezawodnie pozyskują zwolenników, a nawet entuzjastów. Kasze są wartościowym produktem, zasobne nie tylko w węglowodany, składniki mineralne i witaminy z grupy B. Występuje w nich również białko roślinne, cenny błonnik, który wpływa znacząco na obniżenie cholesterolu we krwi i usprawnia pracę przewodu pokarmowego. Działa też odtruwająco, bo wymiata nie stra-

przechodzi przez perlak, czyli bęben wyłożony masą ścierną, ocierającą łuskę ziarną. Ziarno następnie przechodzi przez kralajnicę, a następnie jest oczyszczane i odpylane. Dawniej kasze obrabiano w stępach. Były dwa rodzaje tych gospodarskich urządzeń: stępa ręczna i stępa nożna. Obsługujący tę pierwszą musieli mieć mocne ręce; stępa nożna wymagała zaś od obsługującego specjalnych umiejętności – poczucia rytmu.

Obłuszczone kasze przechowywane być powinny najwyżej do siedmiu miesięcy, a kasza jagłana, płatki jęczmienne i owsiane nawet krócej, bo około trzech miesięcy. Kasze zawierają nieco tłuszczu, a ten jęczeje, dlatego zmieniają swój smak i zapach, gorzknieją, a przede wszystkim, zbyt długo przetrzymane stają się szkodliwe dla zdrowia.

Kasza dawniej cieszyła się wielkim powodzeniem, uznawana była za potrawę



ki". Dwa, trzy snopki takiego niedojrzałego żyta przynoszono do domu. Nie dało się go młócić, bo było za miękkie. Wobec tego babcie z wnukami wyluskiwały ziarno. Ziarno następnie płukano, gospodyni przygotowywała żeliwny garnek „żeleźniok”, na dno garnka dawała masło, wsypywała ziarno, soliła, na wierzch dodawała jeszcze masła, przykrywała szczelnie pokrywką i stawiała na blasze kuchennej lub dynarce. Tak przygotowana potrawa dusiła się. Myślę, że nazwa „porka” powstała od parkotania tej przednówkowej kaszy. Jadano ją z mlekiem lub maślanką. Nie znam smaku tej potrawy, ale mama mówiła nam, że to było bardzo dobre. Sądzę, że smak „porki” dla głodnego był najlepszy.

\* \* \*

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a w nich chyba najpiękniejszy jest wieczór wigilijny, kiedy każda rodzina zasiada do postnika, kiedy dzielimy się opłatkiem i składamy sobie wzajemnie najlepsze życzenia. Na wigilijny stół podawane są potrawy postne przygotowane przez gospodynię z tego co urosło w polu, sadzie, lesie, ogrodzie i w wodzie.

W naszym regionie wigilijna kolacja nie może obyć się bez kaszy. Najczęściej podawano i podaje się kaszę jaglaną i gryczaną, rzadziej jęczmienną. W niektórych domach gospodynie robiły gołąbki z nadzieniem z kaszy gryczanej i grzybów. Gotowano kapustę kiszoną „zaciaganą” kaszą jęczmienną. Potrawy te maszczono olejem, nierzadko lnianym.

W Dzikowcu, Raniżowie i sąsiednich wsiach pieczono „kasioki”. Było to pszenne, drożdżowe ciasto przekładane nadzieniem z kaszy, przeważnie jaglanej, czasami gryczanej. Dzieci wołały takie placki z kaszą jaglaną: „Upieccie nom jagłoka, nie chcemy grycoka.” Dziś gospodynie pieką „kasioka” ale z ryżem, który jest wygodniejszy w przygotowaniu takiego nadzienia, bardziej „mastny” i się nie „sypie”.

Do dziś pamiętam smak „jaglanego torcika”, który na wieczór wigilijny przygotowywała babcia moich kuzynów – Julia Samojedny. Zawsze po postniku (pośniku) szliśmy całą gromadą kolędować, składać życzenia i dzielić się opłatkiem z dalszą rodziną. Między innymi zachodziliśmy do wuja Jana Starca, gdzie zawsze byliśmy częstowani jaglanym torcikiem babci Julii. To jeden ze smaków mojego dzieciństwa związany z Wigilią. Wuj Władysław, najstarszy brat mojej mamy, z wielkim pietyzmem odnosił się do tradycyjnych zachowań gospodarza. Tuż przed postnikiem obierał cebulę, przekrawał pionowo i rozkładał dwanaście cebulowych miseczek, tyle ile jest miesięcy w roku, na parapecie okiennym od strony północnej. Do każdej cebulowej miseczki

wsypywał równo odmierzoną sól. Po wieczery, odśpiewaniu kolęd, czekaliśmy co nam przyniesie przyszły rok, jaka będzie pogoda w poszczególnych miesiącach. Tam gdzie sól się zupełnie rozpuściła i było dużo płynu, to oznaczało, że miesiąc ten będzie mokry, gdzie sól się nie rozpuściła, wskazywało to suszę. Często się to sprawdzało.



Kasiok w piecu...

## PRZEPISY

\* \* \*

### Wigilijny torcik z kaszy jaglanej

Składniki: 1 szklanka kaszy jaglanej, 1,5 szklanki mleka, 1,5 szklanki wody, 3 łyżki cukru, 4 jajka, 2 łyżki masła, 1 łyżka śmietany, szczypta cynamonu, 10 dag rodzynek, tłuszcz do wysmarowania formy.

Mleko rozcieńczyć z wodą, zagotować, wsypać wymytą kaszę, uprzednio sparzoną. Mieszając, gotować 5 min. Wstawić do ciepłego piekarnika lub pod poduszkę. Do ostudzonej kaszy dodać utarte z cukrem 3 żółtka, lekko posolić i dobrze wymieszać. Dodać rodzynki i ubitą na sztywno pianę z białek, delikatnie wymieszać.

Przełożyć do dokładnie wysmarowanej masłem formy. Wygładzić powierzchnię, którą polać surowym jajkiem, wymieszanym ze śmietaną i rozpuszczonym masłem.

Piec w temp 180° C około 30 – 40 min. Podawać z sosem z suszonych śliwek.

### Sos śliwkowy

Składniki: 10 dag śliwek, 1 łyżeczka cukru, ½ szklanki wody, 2 łyżki śmietanki.

Śliwki ugotować do miękkości, zmiksować lub przetrzeć przez sitko. Powstały sos doprawić do smaku cukrem. Zaciągnąć śmietanką, wymieszaną z 1 łyżeczką mąki ziemniaczanej i zagotować.

\* \* \*

### Placek z kaszy gryczanej i twarogu

Składniki: 1 szklanka kaszy gryczanej, 50 dag twarogu, 1 łyżka masła, 1 łyżka cukru, ½ szklanki śmietany, 3 jajka, łyżka tartej bułki, sól i pieprz do smaku, 1 cebula.

Do gotującej wody (około 2 szklanek)

wsypać kaszę gryczaną, gotować 5 minut, wstawić pod poduszkę. Twaróg utrzeć lub przepuścić przez maszynkę, dodać śmietanę, jajka, cebulkę zrumienioną na maśle i dokładnie wymieszać. Do natłuszczonej i wysypanej tartą bułką formy wyłożyć kaszę, wyrównać powierzchnię i wyłożyć przygotowany ser. Polać stopionym masłem i piec w temperaturze 180 stopni około 30 minut. Upieczony placek pokroić w kwadraty, ułożyć na półmisku i polać topionym masłem wymieszanym ze śmietaną.

\* \* \*

### Kasiok mazurski

Składniki: ½ kg mąki pszennej, 2 jajka, ½ szklanki stopionego masła lub margaryny, 4 dag drożdży, 1 szklanka mleka, sól, 1 łyżka cukru.

Nadzienie z kaszy, składniki: 1 szklanka kaszy jaglanej, 2 ½ szklanki mleka, 2 łyżki masła, 3 jajka, do smaku sól, cukier (cynamon lub cukier waniliowy).

Przygotować ciasto jak na zwykłą drożdżową bułkę.

Szklanke kaszy sparzyć na sicie wrzącą wodą, odsączyć i wsypać na gotujące się mleko. Do smaku osłodzić, posolić i dodać masło. Gdy kasza pogotuje się pięć minut, odstawić do ciepłego piekarnika lub pod pierzynkę. Po przestygnięciu wymieszać kaszę z rozmaconymi jajkami. Przygotowane ciasto podzielić na dwie części. Rozwałkować placek, przełożyć do tacki, rozsmarować na placku kaszę jaglaną i przykryć drugim plackiem drożdżowego ciasta. Ponakłuwać z wierzchu widelcem ciasto, jeszcze raz przyklepać aby odpowiedzieć. Posmarować jajkiem i zostawić do podrośnięcia. Podrośnięte ciasto wstawić do piekarnika i piec w temperaturze 200° C około godziny.

SMACZNEGO!

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim Czytelnikom i Redakcji „Ziemi Kolbuszowskiej” zdrowia i aby na wigilijnym stole nie zabrakło kaszy.*

*Niech już nikt nie zazna głodu na przednówku i nie tylko. Niech stare powiedzenie „Nasza kasza, dziadków boszcz” pozostanie tylko porzekadłem.*



# Dzień krwiodawców

Dni 22-26 listopada to święta honorowych dawców krwi w całym kraju. Krwiodawcy zrzeszeni w klubie Honorowych Dawców Krwi w Kolbuszowej spotkali się z tej okazji 25 listopada z przedstawicielami władz: postem Zbigniewem Chmielowcem, starostą Bogdanem Romaniukiem, burmistrzem Kolbuszowej Janem Zubą, przedstawicielami Rady Powiatu, Urzędu Miejskiego i radnymi oraz sponsorami.



W tym roku przypada 12-lecie istnienia klubu przy PCK. W bieżącym roku oddaje systematycznie krew około 60 krwiodawców oraz grup młodzieży z LO i ZST w Kolbuszowej. Ogółem oddano około 80 litrów krwi. Obostrzone wymogi, które trzeba spełnić przy oddawaniu krwi (niska hemoglobina, urazy, choroby, pobyt za granicą itp.) dyskwalifikują wielu chętnych. Oddając krew dajemy cząstkę siebie dla ratowania życia i zdrowia setek

ludzi. Krwiodawcom przyświeca motto, że tyle są warci ile mogą pomóc drugiemu człowiekowi. Chcielibyśmy, żeby takie spotkania utrwaliły przekonanie krwiodawców, że są naprawdę potrzebni społeczeństwu. W naszym gronie są dawcy, którzy szczególnie zasłużyli na wyróżnienie: Józef Dłużeń – ponad 60 litrów krwi, Kazimierz Hotłoś – ponad 50 litrów krwi, Jerzy Galej, Zbigniew Kupczyk – ponad 35 litrów krwi, Andrzej Stępień, Wiesław Guzior, Stanisław Jabłoński – ponad 30 litrów krwi, oraz wielu innych, którzy przekroczyli 18 litrów krwi. Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi zostali odznaczeni: Janusz Kucab – I st. – 18 litrów krwi, Krzysztof Marszałek – I st. – 18 litrów krwi, Marian

Lachowicz – II st. – 12 litrów krwi, Józef Lechowski – III st. – 6 litrów krwi i Ireneusz Mytych – III st. – 6 litrów krwi.

W tym roku, mimo zaproszenia, nie przybył na spotkanie nikt z Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa jak również z ZOPCK w Rzeszowie. Jest to przykre, gdyż właśnie tym instytucjom powinno najbardziej zależeć na krwiodawcach. Klub istnieje tylko i wyłącznie dzięki sponsorom, ponieważ w/w instytucje od paru lat nie zdobyły się na ufundowanie choćby symbolicznych nagród. Sponsorami spotkania byli: Starostwo w Kolbuszowej, Urząd Miejski w Kolbuszowej, SZiZ "Sch", CMOLFRUT, PAKFOL, ZIEMVIT, PIAST, FIN S.A., OREX, BUDROL, MET, CARITAS, MURDRA, DOMOBUD, kwiaciarnia RÓŻA, sklepy AGD MARKER i Grzegorza Cudo, piekarnia Jana Sobierskiego, ARMET, FITMET, Zarządy Osiedla nr 1 i 2, oraz Joanna Gdowik, Jarosław Ragan, Józef Rybicki, Zbigniew Mokrzycki, Grzegorz Romaniuk. Wszystkim sponsorom, również tym nie wymienionym, serdecznie dziękujemy w imieniu krwiodawców.

CZESŁAW MAZAN

## UWAGA - AIDS!

Już od 7 lat 1 grudnia obchodzony jest jako Światowy Dzień Walki z AIDS. Został on zainicjowany przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) w 1988 roku w związku z gwałtownym rozprzestrzenianiem się tej choroby.

Z najnowszych danych statystycznych ogłoszonych przez WHO wynika, że na świecie żyje ponad 40 milionów ludzi z wirusem HIV. W Polsce do końca września 2005 roku stwierdzono zakażenie wirusem HIV u blisko 10 tysięcy osób, jednak liczba żyjących z tym wirusem szacowana jest na około 30 tysięcy. Najbardziej niepokojące jest to, że najczęściej ofiarami tej choroby są młodzi ludzie w wieku 15 – 24 lat.

AIDS jest chorobą śmiertelną wywołaną przez wirus HIV, który rozprzestrzenia się trzema głównymi drogami:

1. przez kontakt seksualny z zakażoną osobą;
2. poprzez kontakt otwartej rany z zakażoną krwią, a także gdy zakażona krew dostanie się na spojówkę, śluzówkę lub uszkodzoną skórę;

3. od matki żyjącej z HIV, która może zakażać swoje dziecko w trakcie ciąży, porodu lub podczas karmienia piersią.

Najczęstszą jest droga kontaktów seksualnych.

W związku z tym najlepszą metodą zabezpieczającą przed zakażeniem jest odpowiednia profilaktyka polegająca między innymi na poznaniu faktów na temat HIV i AIDS jeszcze przed rozpoczęciem aktywności seksualnej oraz na uświadomieniu potrzeby dbania o siebie i bliskich.

Podjęjąc działania w tym zakresie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej pod kierunkiem mgr Anny Wałek przygotowali akademię z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS. Głównym przesłaniem inscenizacji było pokazanie wielkiego niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą ta choroba oraz uświadomienie, że problem ten może dotknąć każdego z nas.

ANNA WAŁEK

### NZO „PROMYK” Nowy Dzikowiec 41 B

ZAPRASZAMY  
PORADNIA LOGOPEDYCZNA

Terapia wad wymowy, codziennie, bezpłatnie (umowa z NFZ), prowadzi mgr logopedii.

PORADNIA GINEKOLOGICZNO  
- POŁOŻNICZA

Bez skierowania, bezpłatnie (umowa z NFZ)

Wykonujemy: USG ginekologiczno-położnicze, badania cytologiczne i analityczne

Rejestracja pod numerem tel:  
017-7442-178 (bez kolejek) lub osobiście  
w NZO „PROMYK”

PRYWATNY GABINET  
LEKARSKI  
LEK. MED. BOŻENA BARBARA  
PRZYCZYNA

PEDIATRA,  
SPECJALISTA MEDYCYNY  
RODZINNEJ

PRZYJMUJE  
WE WTORKI  
OD GODZ. 14:30 DO 15:30  
DH „ORZECH”  
UL. 11 LISTOPADA 3.



# Konferencja ornitologów



Obserwacja ptaków w Budzie Stalowskiej



Pamiątkowe zdjęcie uczestników.

W dniach 5-6 listopada 2005 odbyła się w Kolbuszowej Ogólnopolska Konferencja Kraskowa. W Konferencji wzięło udział ponad 40 uczestników reprezentujących różne organizacje i instytucje naukowe. Głównym gościem był Andrzej Górski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z Olsztyna - największy autorytet w tej dziedzinie, autor wielu prac naukowych dotyczących kraski. Podczas spotkania przedstawiono wiele referatów dotyczących obecnej wiedzy na temat tego ptaka.

W drugiej części Konferencji odbyła się burzliwa dyskusja, której celem było opracowanie planu ochrony kraski w całej Polsce. Przyznano, że sytuacja tego ptaka w kraju jest bardzo zła (w 2005 doliczono się niespełna 80 par!). Pozostały jedynie 3 większe populacje: na Podkarpaciu, Mazowszu i Podlasiu, gdzie należałoby przeprowadzić monitoring, określić minimalną wielkość populacji i czynniki ograniczające oraz opracować programy ochronne. W tym celu wkrótce odbędzie się kolejne spotkanie robocze organizacji i ornitologów z miejsc gdzie kraska jeszcze występuje.

Drugiego dnia odbyła się wycieczka na stawy w Budzie Stalowskiej i "Osadnik" w Cyganach. Uczestnicy konferencji mogli tam podziwiać wiele ciekawych ptaków w tym: bieliki, wąsatki, siewnice, bielaczki, czaple białe, perkozy rdzawoszyje, świstuny płaskonosy, błotniaki zbożowe i żurawie.

KONRAD KATA



## Jak sadzić las?

Dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej „FAPA” Nadleśnictwo Kolbuszowa zorganizowało bezpłatne szkolenie dla rolników. W ostatnich dniach listopada mogli oni zapoznać się z metodami zakładania i pielęgnacji lasów na gruntach rolnych zgodnie z najnowszymi zasadami hodowli i ochrony lasu. W części kameralnej przedstawiono informacje teoretyczne, które ugruntowano na pokazie terenowym.

BP



# Koszykówka

Miłośnicy koszykówki z LO udowodnili, że fascynacja tą dyscypliną poparta trenin-gami, a przy tym wiara we własne siły może przynieść zasłużone zwycięstwo.

30 listopada w hali Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej odbyły się zawody w koszykówce dziewcząt i chłopców. Wzięło w nich udział pięć drużyn, gospodarze oraz uczniowie z Zasadniczej Szkoły Technicznej i Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych z Weryni.

Jako pierwsze weszły na parkiet panie: LO kontra Werynia. Grano 4 x 5 minut. Gospodynie walczyły ambitnie, osiągając wynik 20:8. Drugi mecz to rywalizacja panów, 4 x 10 minut LO przeciw ZST - rezultat 75:12 dla gospodarzy.

Wśród licealistów największą skutecznością wykazał się Mateusz Bąk zdobywając 22 "oczka", nie tylko punktował, okazał się perfekcyjny w rywalizacji pod tablicami, doskonale blokował rzuty, założył kilka "czap" przeciwnikom, zaliczył zbiórki. Dzielnie sekundował mu Karol Kostuj, skutecznie kończąc znaczną część akcji podkoszowych, schodząc z parkietu z 16 punktami. Dobrze atakował i bronił Rafał Lechowski zapisując na swoje konto 10 "oczek". Nasi zawodnicy zanotowali wysoką skuteczność trafień z dystansu, nie dopuszczali gości do rzutowych pozycji. Już początek meczu pokazał, że koszykarze miejscowi kontrolują grę. Nienaganie spisała się obrona strefą, a zaskakujące,

błyskawiczne kontrataki były nie do przerwania przez przeciwników. W ostatnich dziesięciu minutach na parkiet weszli zmiennicy, oni również nie zawiedli. Drużyna zagrała z pełnym zaangażowaniem zespołową, dynamiczną koszykówkę z licznymi efektywnymi akcjami i rzutami.

Trzecie spotkanie pań: ZSAE z ZST dało zwycięstwo Weryni 25:9. Ostatni mecz to konfrontacja dziewcząt i tu nie zawiodły nasze panie wygrywając z ZST 16 "oczkami" (23:7). Skutecznymi zawodniczkami LO były Anna Barnaś, Gabriela Romaniuk, Gabriela Nowak oraz Natalia Czyżewska. Podsumowując można mówić, że były to ciekawe i emocjonujące widowiska, a wygrane były w pełni zasłużone. Mecze sędziowali Grzegorz Gembarowski i Bartłomiej Szczepanek.

W skład drużyny uczniów LO wchodzi: Mateusz Bąk, Marcin Drzał, Rafał Lechowski, Łukasz Kożuchowski, Krzysztof Tokarz, Paweł Niemczak, Piotr Stępień, Kamil Wolny, Bartosz Wyzga, Karol Kostuj, Paweł Mytych, Kamil Nawój, Mateusz Jagielski, Bartosz Pleban.

Koszykarki LO reprezentują: Gabriela Romaniuk, Anna Barnaś, Anna Dziopak, Joanna Cudo, Natalia Czyżewska, Gabriela Nowak, Justyna Jagielska, Alina Kwaśnik, Agata Kubiś, Aleksandra Mazurkiewicz, Paulina Koziół i Anna Durak.

ALINA WILK

# Projekt

Otoczający nas krajobraz jest wspólnym dziełem sił przyrody i człowieka. To wspólne dzieło było niegdyś tworem niezwykle harmonijnym. Charakter ludzkich siedzib wynikał zarówno z warunków naturalnych, użycia lokalnych materiałów jak i kulturowych cech zamieszkującej dany obszar wspólnoty. Zerwanie z tą tradycją przyniosło trudne do oszacowania szkody: unifikacja i brzydota architektury odbiera szanse szybkiego rozwoju miast i regionów, wykorzenia z tradycji i obniża jakość życia mieszkańców. Powrót do najlepszych wzorów z przeszłości należy więc rozpocząć jak najszybciej.

Prezentowany w dzisiejszym numerze „Ziemi Kolbuszowskiej” projekt jest pierwszym owocem współpracy nawiązanej pomiędzy Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej a firmą projektową „Archeton” z Krakowa. Mówiąc najogólniej, Muzeum wnosi do niej swoją wiedzę na temat dawnego budownictwa regionu lasowiackiego, zachowaną zarówno w materiałach archiwalnych, jak i w konkretnych przykładach prezentowanych w kolbuszowskim skansenie; natomiast „Archeton”, jedno z najlepszych biur projektowych w Polsce – doświadczenie i talent swoich architektów.

„Lasowiak”, opracowany przez arch. Wojciecha Ciechana, jest moim zdaniem projektem zachwycającym: modelowym przykładem połączenia tradycji z nowoczesnością, archaizacji formy z niezwykle funkcjonalnym rozplanowaniem wnętrza. Trudno o lepszą propozycję dla tych, którzy chcą sensownie zainwestować w agroturystykę – chociaż niewykluczone, że inne, równie ciekawe propozycje zostaną zaprezentowane podczas planowanego przez Muzeum Kultury Ludowej na marzec 2006 roku seminarium o krajobrazie kulturowym wsi lasowiackiej. Już dzisiaj wszystkich zainteresowanych zapraszamy.

JACEK BARDAN,  
MUZEUM KULTURY LUDOWEJ

„Lasowiak” może rozczarowywać wszystkich, u których hasło architektura regionalna, przywołuje automatycznie obraz domu skrzącego się bogactwem dekoracji stylu zakopiańskiego. Jeżeli jednak naszym celem ma być odszukanie i ożywienie niespotykanych gdzie indziej cech budownictwa ludowego” lesioków”, powinniśmy z uwagą zapoznać się i z pokorą zaakceptować historię tutejszego osadnictwa. Walka o przetrwanie długo stanowiła główny sens życia ludzi w widłach Wisły i Sanu, odsuwając na bok sztukę, która pozostała surowa i prosta. Ale właśnie ta prostota i surowość - może się stać niepowtarzalnym, charakterystycznym tylko dla ziemi kolbuszowskiej znakiem rozpoznawczym i bogactwem.

JUSTYNA MARKOWSKA-ZEMANEK,  
ARCHETON

## II Turniej Piłki Siatkowej w Kupnie

12 listopada w Zespole Szkół w Kupnie odbył się II Turniej Piłki Siatkowej o puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

W zawodach wzięło udział 8 drużyn: UKS Bukowiec, SP w Cmolasie, LZS Domatków, ZS nr 1w Kolbuszowej, Zgoda Kupno, ZS w Kupnie, ZS w Niwiskach i Nadleśnictwo Kolbuszowa w Świerczowie. 1 miejsce zdobyła drużyna reprezentująca Nadleśnictwo Kolbuszowa w Świerczowie, 2 miejsce Zgoda Kupno, 3 miejsce SP w Cmolasie.

Serdecznie dziękujemy Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Kolbuszowej Janowi Wiąckowi za pomoc w zorganizowaniu turnieju oraz okazałe puchary. Zapraszamy na kolejny turniej za rok.

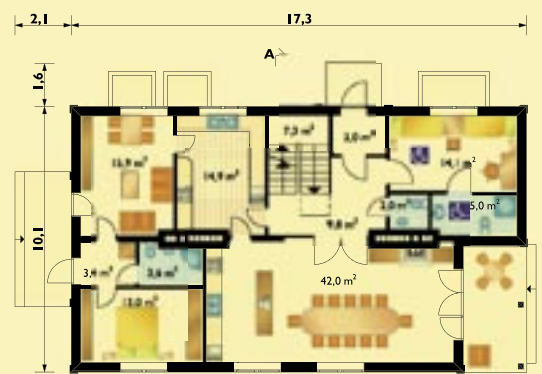
[ ]



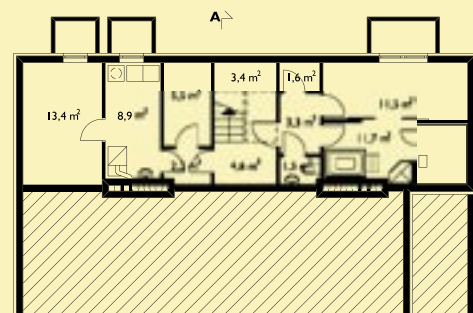
# "Lasowiak"



*Poddasze.*



*Parter.*



*Piwnice.*

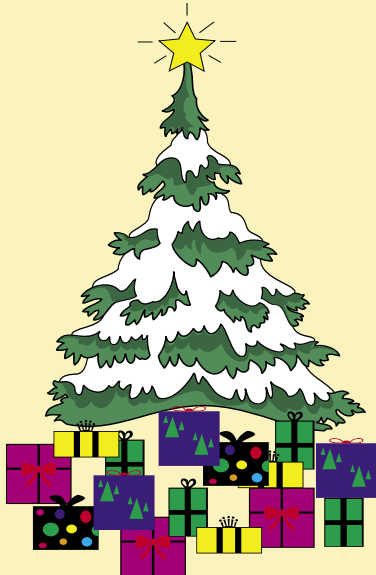


**Kolbuszowa, Sokółów Mip , Ropczyce, Leżajsk, Mielec**



**CENTRUM HANDLOWE ORZECH**

**ul. 11 listopada 3, 36-100 Kolbuszowa**



*Jak obyczaj każe stary, według ojców naszych wiary, chcemy złożyć Wam życzenia z dniem Bożego Narodzenia. Niech ta Gwiazdka Betlejemka, która wschodzi tuż po zmroku, da Wam szczęście i pomysłność w nadchodzącym Nowym Roku - życzy Zarząd oraz Pracownicy firmy Orzech.*



**kom  
pu  
te  
ry**



www.sfk.pl  
solidna firma komputerowa

edu.com

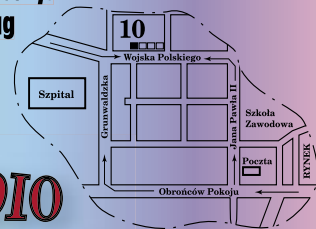
tel. (17) 22 72 666  
Kolbuszowa  
ul. Ruczki 9/10

profesjonalne videofilmowanie i fotografowanie wszelkich uroczystości  
zdjęcia kolorowe i czarno-białe wykonywanie zdjęć amatorskich:  
kolorowych i czarno-białych na papierze błyszczącym i matowym  
przegrywanie kaset VIDEO na DVD niskie ceny!  
Zapraszamy do korzystania z naszych usług

Jan Cichoń



**STUDIO  
FOTO-VIDEO**



36-100 Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 10  
tel. 017/ 22 71 687, tel. kom. 0 692 550 382

**AUTO - NAPRAWA**

**ELEKTRONIKA**

UKŁADY WTRYSKU: BENZYNA, DIESEL  
UKŁADY HAMULCOWE: ABS, ASR, ESP  
UKŁADY KOMFORTU JAZDY  
PODUSZKI POWIETRZNE



WITOLD WOJDYŁO

36-105 Cmolas 250A, Tel. (0-17) 28 37 518